Ner 13. Kraków 16 Stycznia — Sroda Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie . . .	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus . . .	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) z jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Tomasz Kochański* przy placu Maryackim w handlu nasion p. *Neumana* pod L. 361.— W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka N. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 15 stycznia.

Odebraliśmy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Na 19tem posiedzeniu sejmu dnia 19go grudnia r. z. złożyłem do laski marszałkowskiej następujący wniosek:

„Osoby stanu duchownego zawiadujące Parafiami, nie mogą być wybranemi na Posłów do sejmu krajowego".

Wniosek ten odesłany został bezpośrednio do komisyi wysadzonej dla zmian w prawie wyborczem; krótkotrwałość jednak sesyi nie dozwoliła, aby przyszedł pod rozprawy, a mnie nie zostawiła możności wskazania ani powodów, które mnie skłoniły do takowego wniosku, ani znaczenia, które jemu nadaję.

Ponieważ zaś myśl przezemnie podniesiona znacznej jest w stosunkach naszych doniosłości, a rozmaitym mogłaby ulegać tłumaczeniom, czuję się znaglony wkrótce nastąpić mającemi wyborami, nie odkładać bliższego jej przed krajem wytłumaczenia.

Zaczynam od oświadczenia, że wniosek mój nie był wywołany żadnym wypadkiem sejmowym, ani też żadną chwilową okolicznością. Miałem zawsze głębokie przekonanie, które się wzmacniało za każdą sesyą sejmową, że życie i walki parlamentarne nie odpowiadają spokojnemu i wysokiemu powołaniu duchownych, i nieuniknienie stawiają ich nieraz w położeniach, w których pomimo ducha zgody i miłości chrześcijańskiej, jaka w znacznej części, zwłaszcza na Zachodzie kraju naszego, cechuje wybitnie naszych kapłanów, nie mogą utrzymać całej religijnej powagi i znaczenia, które ich w każdej chwili otaczać winny.

Ważniejszym jednak od poprzedniego jest w mych oczach wzgląd na stanowisko kapłanów w samych parafiach poruczonych ich duchownej opiece, i na moralny uszczerbek, który same parafie ponoszą z powodu dłuższego oddalenia się ich od spełniania najgłówniejszych i najpierwszych obowiązków.

Schodzi i schodzić musi ze szczytnego i bezinteresownego stanowiska swojego Kapłan, zamieniający stosunek swój właściwy Pasterza do Dusz, którym na drodze religijnej przewodniczy, na stosunek kandydata względem wyborców swoich. Postanowiwszy ubiegać się o wybór na Posła, nie może kapłan pozostać obojętnym na wypadek zabiegów swoich, i w niejednym razie trudnem mu niewątpliwie jest oprzeć się pokusie użycia i charakteru swego kapłańskiego i wpływów duchownych dla łatwiejszego osiągnięcia celu. Przytem, o ile z jednej strony chlubnym być może zasłużony dowód, że i w kierunku politycznym zawierza ludność Pasterzowi swojemu, — to z drugiej strony przyznać trzeba, że głęboko i na długi czas zwichnięty jest stosunek moralny tam, gdzie w wyborach kapłan większości głosów Parafian swoich uzyskać nie zdoła, lub gdzie przy powtórnych wyborach poprzednio okazane jemu zaufanie stwierdzonem po raz drugi nie zostanie.

Przekonanie to wyraziłem nie raz kolegom moim duchownym obrządku łacińskiego, i jak na tedy, znajdowało ono u wielu z nich zupełne uznanie. Opierając się na tak przeważnem dla mnie zdaniu, oczekiwałem dla przeprowadzenia mej myśli, aby sprawa zmian obecnej ordynacyi wyborczej przyszła na porządek dzienny obrad sejmowych. Czekałem jak wiadomo na darmo, a widząc kończącą się kadencyę, zrobiłem wniosek w celu, aby zmiana — zdaniem mojem korzystna dla religii a tem samem dla kraju — jeszcze w bieżącej sesyi była dokonaną, lub aby przynajmniej myśl podniesiona tem łacniej później podjętą być mogła.

Sama osnowa mojego wniosku wskazuje, że nie było moim celem wykluczać duchowieństwa z koła sejmowego, że pragnąłem jedynie uwolnić zawiadujących parafiami od czynności, które się często z pieczą dusz im oddanych i z wyższem ich powołaniem nie zgadzają. Jeszcze mniej słusznem byłoby oskarżać mnie o chęć zmniejszenia wpływu duchowieństwa naszego w sprawach publicznych. Przeciwnie, głębokie mam przekonanie, że wpływ ten, tak pracom krajowym i sprawie narodowej nieodzowny, wzrastać będzie, skoro proboszcze i administratorowie parafii, w zakresie swego zadania religijnego niczem od spełnienia obowiązków nieodrywani — staną będą mogli w sterze zajęć politycznych i udzielanych w tym względzie rad na stanowisku zupełnej osobistej bezinteresowności.

Zachować przeto przełożonych parafialnych od szwanku, jakiego doznać mogą ich powaga i znaczenie wśród agitacyj wyborczych, — zwiększyć i wzmocnić ich wpływ na ludność, pośród której żyją, wyzwalając ich od koniecznych zabiegów trudno pogodzić się dających ze stosunkami właściwemi, jakie istnieć powinny między Pasterzem duchownym a parafianami jego pieczy religijnej powierzonemi, — te były przewodniczące myśli mojego wniosku. W wyborze między szkodą, jakiejby doznała reprezentacya krajowa z ich nieobecności — a której wcale nie zaprzeczam, — a szkodą, jakiej doznają parafianie, gdy ich duchowni przełożeni są nieobecnemi i czuwać nad niemi z powodu innych zajęć nie mogą, — wahać się nie mogłem.

Motywa te, które byłbym obszernie wyłożył w sejmie, gdyby wniosek mój był przyszedł pod obrady, a które tu streściłem, proszę szan. Redakcyi ogłosić w najbliższym numerze.

Adam Potocki
b. poseł chrzanowski.

Presse wiedeńska z 12go b. m. zbyt wielką popełnia omyłkę, abyśmy ją pominąć mogli. Argumenta nasze wydają się jej słabe, i dla tego ich nie powtarza i zapewne nie zbija. Łatwiej napisać, aniżeli dowieść; ale mniejsza o to. Nie pojmujemy atoli, skąd wzięła *Presse*, „że *Czas* w dziwnym znajduje się kłopocie, i w braku gruntownych dowodów i sposobu wyjścia, nazywa nas zwolennikami absolutyzmu, przyjaciołmi dowolnych oktrojowań, oskarża nas o zachcianki do ciemiężenia innych narodowości itd."

Skłonności do absolutyzmu i zamiłowania do oktrojowań nie zarzuciliśmy *Pressie* nigdy. Przeciwnie, ona to właśnie wyszydzając nasze myśli co do przyszłej organizacyi Austryi, oskarżała nas o to. Widocznie zapomniała, co tak wyraźnie napisała dnia 21 grudnia r. z., a na co odpowiedzieliśmy w artykule z 4go b. m. Czy nową erę z nowym rokiem rozpoczęła *Presse*, czy też tak krótką ma pamięć? W dziennikarstwie trzeba mieć lepszą, a w każdym razie nie należy zarzucać drugiemu tego, co nie jest, zwłaszcza kiedy się samemu było w kłopocie, i do tych właśnie sposobów argumentacyi uciekło.

Co się zaś tyczy zachcianek do supremacyi, tu nie ma pomyłki; oskarżaliśmy o nie i oskarżamy żywioł niemiecki. Spada to na *Presse*, o ile ten żywioł przedstawia. I tu znów krótkiej dowodzi ona pamięci, pisząc, „że Niemcy najmniej względem Polaków dążności takowe zdradzali." Zapomniała więc zupełnie o germanizacyi systematycznej w Galicyi przez lat tyle?

„Jeżeli stanowczo odpychamy niesłuszne żądania — pisze dalej ów dziennik wiedeński — które dążą nie do zrównania stanowiska, ale do upośledzenia żywiołu niemieckiego, tego przecież *Czas* nam za złe poczytać nie zechce." Nikt mniej od nas nie pragnie upośledzenia żywiołu niemieckiego; i zapewne przyzna nam *Presse*, że żądania takiego nie stawiamy. Ale *Presse* chce konstytucyi lutowej i twierdzi, „że konstytucya ta jednakową daje opiekę każdej narodowości." Odsyłamy „dawną" *Presse* do jej „nowej" imienniczki, która bardzo niedawno napisała z powodu wyborów sejmowych do nadzwyczajnego Reichsrathu, i dowiodła, co dowieść jej łatwo, „że zadaniem patentów lutowych było zapewnić większość w Radzie państwa żywiołowi niemieckiemu." Jesteśmy najzupełniej zdania *N. fr. Presse*; a nie wchodząc, jak się te dzienniki w tej kwestyi pogodzą, widzimy jasno, jakiej to pragnie *Presse* równości stanowiska między narodowościami, i nie możemy doznawać wyrzutów sumienia za niesprawiedliwe podejrzywania jej o zachcianki supremacyjne.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 14 stycznia.

(z) Wczoraj odbyło się pierwsze zgromadzenie przedwyborcze w sali radnej, zwołane przez mianowany ku temu z Rady miejskiej komitet tymczasowy. Zagaił je przewodniczący komitetu p. Radny Rajski i przedstawił w obszernej mowie różnicę położenia rzeczy i większą ważność wyborów dzisiejszych od wyborów przed sześciu laty przedsiębranych, różnicę wypływającą ztąd, że przed laty sześciu szczupły zakres działania naznaczony nam konstytucyą Szmerlingowską, nie dozwalał nic więcej jak wytężać siły w próżnej gimnastyce parlamentarnej, podczas gdy w rzeczywistości tłoczyło kraj jarzmo zniemczałego biurokratyzmu. Dziś mając szerszą przed sobą otworem drogę, mamy też i ważniejsze zadanie udziału w organizacyi kraju i państwa, z czego wynika, że i wybory dzisiejsze większą mają doniosłość niż poprzednie za rządu Szmerlinga przedsiębrane. Przedłożył w końcu p. Rajski imieniem komitetu tymczasowego wniosek, aby wybrać stały komitet do przeprowadzenia wyborów, z 150 członków złożony, a z grona tegoż wydzielić znowuż komitet ściślejszy, kierowniczy, składający się z 21 członków.

Powodem ustanowienia tej tak wielkiej liczby członków komitetu obszerniejszego ma być ten wzgląd, że we Lwowie jest około 7000 wyborców, po części rozrzuconych po rozległych przedmieściach i niemających żadnego doświadczenia politycznego lub znajomości form konstytucyjnych; z nimi więc, chcąc pomyślnie wybory przeprowadzić, porozumiewać się niemal pojedynczo wypadnie. Komitet ma podzielić między siebie dzielnice miasta i do każdej odpowiednią liczbę członków z grona swego przeznaczyć. Wniosek komitetu co do owych komitetów przyjęto jednomyślnie bez dyskusyi, gdyż pomimo kilkakrotnego wezwania ze strony przewodniczącego, nikt głosu nie zażądał; przystąpiono więc do wyboru komitetu, według przygotowanej już z góry i rozdanych pomiędzy zgromadzonych listy kandydatów proponowanych przez komitet tymczasowy. Lista utrzymała się bez żadnej zmiany.

Tak tedy rozpoczął się ruch wyborczy u nas. Przedwcześnie może byłoby już dzisiaj wskazywać zmiany spodziewane w wyborze posłów i wymieniać nowych kandydatów zanim sami wystąpią lub przedstawi ich komitet wyborczy. Hr. Gołuchowski i p. Dubs utrzymają się jak się zdaje niewątpliwie. Chcą tu także wybrać p. Ziemiałkowskiego, pomimo, że ponowny wybór jego w Stanisławowie jest zapewniony, ato jako uznanie ze strony stołecznego miasta za występowanie jego w ostatniej sesyi sejmowej, a w szczególności za wniosek do statutu miasta Lwowa, w obronie jednego koła wyborczego. Z grona mieszczan stawiają też jako kandydata pana Karola Wilda księgarza i członka Rady miejskiej.

Wybory w Galicyi rozpisane zostały na podstawie patentu lutowego i ówczesnéj ordynacyi wyborczéj, Gdy jednakowoż nie ma o tem wyraźnéj wzmianki w patencie cesarskim z dnia 2go stycznia b. r., a nadto sankcya uchwały sejmu dolno-austryackiego powiększającéj liczbę posłów tamtejszych, dowodzi, że rząd nie ma zamiaru przy wyborach obecnych zachować niezmiennie statutów Szmerlingowskiich, żywią tu powszechną nadzieję, iż uchwały sejmu naszego zmieniające §§ 2 i 3 statutu krajowego, i §§ 11 i 13 ordynacyi wyborczéj otrzymają również sankcyę najwyższą jeszcze przed wyborami teraźniejszemi, poczem wybory w inny sposób rozpisać wypadnie. Mylną była wiadomość, jakoby uchwały pomienione dotychczas nie były rządowi przedłożone; stało się to bowiem niezwłocznie po zakończeniu sejmu. Wczoraj rozlepiano ogłoszenia, iż nieuiszczenie podatków z roku 1866 nie pozbawia prawa głosu przy wyborach teraźniejszych, ale kto nie opłacił podatków lub jakichkolwiek zaległości z r. 1865 i dawniejszych, ten ani głosować ani być wybranym nie może.

Wyjdzie niebawem nakładem Karola Wilda objaśnienie ustawy gminnéj dla ludu napisane pod tytułem: *„Nauka gromadzka, co każdemu porządnemu gospodarzowi teraz wiedzieć należy"*. Broszura obejmująca około sześciu arkuszy druku, napisana przystępnie sposobem rozmowy potocznéj w pytaniach i odpowiedziach, podnosi i tłómaczy najważniejsze kwestye przyszłéj organizacyi gminnéj, jak np. kwestyę połączenia obszarów dworskich z gminami itd. Autor życzył sobie, ażeby broszura ta była urzędownie wszystkim gminom rozesłana i zaniósł w tym przedmiocie prośbę do c. k. Namiestnictwa, wszelako Namiestnik oświadczył mu, iż rząd nie chce postępować drogą byłych rządów i dawać jakichkolwiek urzędowych wskazówek postępowania komukolwiek, pozostawiając każdemu zupełną wolność zdania i oświecania się w rzeczach publicznych. „Nauka gromadzka" wyjdzie zatem nakładem prywatnym.

Lwów 12 stycznia.

(Y) Telegram zamieszczony dziś w *Gazecie lwowskiej* zawiadamia nas, iż odręcznem pismem z 10go b. m. wydał N. Pan zupełną amnestyę skazańcom z 1863/4. Z tego powodu panuje radość powszechna, którą miasto Lwów w ten sposób manifestować zamyśla, iż wysłać ma dnia jutrzejszego delegacyę z amnestyonowanych złożoną, do Namiestnika cesarskiego, by na ręce jego złożyć wyraz wdzięczności za ten akt łaski.

Mnie jako korespondentowi, amnestya ta zupełnie popsuła szyki; chciałem bowiem wykazywać, iż właśnie z powodu utraconych praw politycznych wielu zdolnych ludzi w wyborach udziału brać nie może. Aż tu, Bogu dzięki, wiadomość ta pozwala mieć nadzieję, że rozumniejsze głosy przemycą się do Sejmu.

Co się tyczy ruchu wyborczego, nie chcę wierzyć, aby prawdą być miało, co powszechnie powtarzają, jakoby komitet nasz przedwyborczy nie szedł drogą, jaką mu krakowski kolega wskazuje, trudniąc się przedewszystkiem wyborami włościańskiemi. Wszak to przecie jeden i ten sam komitet przez koło poselskie mianowany i na dwie rozdzielony połowy, jednąby więc oba powinny iść drogą. Droga ta zbyt wiadoma, aby się nad nią rozwodzić potrzeba. Mówią tymczasem o naszym komitecie, że zamiast rzucić się na mniejsze posiadłości, i z tej kuryi wydobyć choć kilka głów umiejących czytać i pisać, zamiast iść za wyraźnym krakowskiego kierunkiem i całym ciężarem powagi komitetu i agitacyi starać się przeprowadzić odpowiedniejsze wybory włościańskie, on przedewszystkiem trudni się wyborami większych posiadłości, do których komitet krakowski mało się co wdaje. Powtarzam, że wierzyć temu nie chcę, bo przecież komitet nasz wie, że nie chodzi o Izbę Panów ale o Sejm krajowy. W mieście naszem stołecznem zostawia wprawdzie autonomię i dozwala rozpraw nad zagadnięciem, czyli poseł Lwowa mieszczanin czystej krwi, prócz tych zalet jest obowiązanym być członkiem resursy miejskiej itp.

Z wiadomości wyborczych doniosę wam ważną, to jest, iż utrzymują, że p. Namiestnik kandyduje w stolicy i w dobrach swoich, to jest w mniejszych posiadłościach okręgu Skały, a jeżeli dobrego powziąłem języka, to w razie wyboru ze Skały, zrzeknie się hr. Gołuchowski krzesła lwowskiego, by zrobić miejsce innemu.

A teraz pozwólcie mi słówko powiedzieć o reprezentacyi zachodniej części kraju. Wszem w obec i każdemu z osobna wiadomo, że posłowie krakowscy zaczęli z ruską frakcyą paktować, i że im daleko znaczniejsze poczynili ustępstwa niżli szlachcice stepowi. Wiadomo dalej, iż ustępstwa te do żadnego nie doprowadziły rezultatu, lecz przeciwnie takowe wywołały borbę wielką, a w ślad za nią oburzenie we Lwowie przeciw posłom krakowskim za zbliżanie się do Rusi. Otóż, wbrew obałamuconej dziś jeszcze opinii publicznej, odważam się twierdzić, iż krakowscy posłowie roli pośredników porzucić nie powinni, że za wypowiedziane uznanie narodowości ruskiej zyskali sobie wdzięczność w Rusi, i że Ruś łacniej z zachodem jak z swoim sąsiadem się pogodzi. Niezaprzeczoną jest rzeczą, iż krakowscy natrafili w minionym składzie Sejmu na przewodzców złej woli, i że osoby te ugodę uczyniły niemożliwą. Lecz jeżeli z zasadą nie pomieniamy osób, natenczas przyjdziemy do przekonania, iż Ruś z Polską pogodzić można. Niechaj krakowscy nie odstraszają się niepowodzeniem, niech zatkną jasny sztandar Rusi, Rusi podolskiej, naddniestrzańskiej, pokuckiej, nadbużańskiej, hen aż za stepy, kędy Dniepr płynie, a ujrzy lud cały, ujrzy Car z nad Newy, że Polska z Rusią w bratniej żyje zgodzie.

Ruś jest z swej natury podejrzliwą; nie ufa, trzeba ją przekonać, trzeba siłą zwalczyć moralną. Nie podjazd nędzny, nie chwilowy tryumf, nie przemoc większości, lecz święta zasada sprawiedliwości dziejowej przekazana nam unią lubelską, horodelską przyświecać powinna w tej Izbie swarnej. W programie posłów krakowskich jak w złotej hramocie winno być napisane: zgoda z Rusią i walka w obronie ludu. Z tym programem serdecznie witać będzie Lwa Zamek wysoki wysłanników Wawelu.

Lwów 12 stycznia.

(*B. R.*) Programmatologia.—Nie lubimy tytułów, ale napisało się, więc niech i tak będzie. Programmatologia.

Powszechnie dziś kują albo roztrząsają programmy reorganizacyi czyli odbudowania Austryi, ale nikt wyraźnie i wprost nie podniósł pytania, czy programmów dobrych może być więcej, czyli tylko jeden?

Leges legum sunt. W świecie, który nazywamy światem ducha, zarowno jak w świecie materyi, niezłomny porządek, żelazna panuje konsekwencya, z różnicą tylko na tem polegającą, co rozumiemy pod wyrazem wola ludzka, że ziarno martwe nie kiełkuje wcale, a myśl niezdarna może przeoblec się w czyn niezdarny, ujemny w rachubie z rzeczywistością, z prawdą, zawsze atoli z jednakim skutkiem; to jest: że jak owe ziarno martwe, tak myśl niezdarna są czynnikami nie życia lecz śmierci, zamykają przebieg bytu, pewnego danego indywidualnego istnienia. Z ziarna wprawdzie będzie *humus*, który wszakże nie wiedzieć jaką przeznaczony zywić roślinność z czynu wyniknie doświadczenie i nauka, ale nie wiedzieć, kto spożytkuje ten nabytek.

Pewne dane w pewnej chwili tworzą pewną, określoną jedną sytuacyę, której też obraz prawdziwy, może być tylko jeden, pojęcie prawdziwe zgodne z rzeczywistością może być tylko jedno; zatem i pierwsza, kardynalna połowa każdego rozsądnego programmu, składająca obraz sytuacyi danej, może być tylko jedna, druga połowa programu dająca odpowiedź na pytanie: co dalej czynić? jako wniosek jednej danej z premissy, musi już być jedna; owóż i cały program, jeżeli ma zupełnie odpowiadać rzeczywistości danej i prowadzić do celu, mogącego się osiągnąć li tylko konsekwentnem użyciem środków danych, może też być tylko jeden. Zasada mędrców niby praktycznych, że do jednego celu różnemi zdążyć można drogami, w chwilach dziejowych stanowczych, gdy ważyły się losy wielkie, losy mocarstw i narodów, do dziś dnia przynajmniej ani razu się jeszcze nie sprawdziła.

Cel ostateczny był zawsze znany, zawsze jasny; bo zawsze chodziło o jedno: o byt, o byt dobry, o byt niepodległy mocarstwa lub narodu: ale ilekroć do tego acz jednego i znanego celu zmierzano dążeniami rozstrzelonemi, zawsze bez ratunku upadały mocarstwa i narody, lub co najmniej opóźniały się w postępie tak długo, dopóki stanowcza większość żywiołów czynnych nie zestrzeliła myśli i sił w jedno ognisko, w jeden niezłomny kierunek.

W sprawach wielkich śmiało można się pisać na pewnik matematyczny, że z punktu do punktu jedna tylko prowadzi linia prosta; linie zaś krzy-

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

W pierwszym tygodniu nowego roku Paryż dowiedział się nowiny w następstwach ważnej dla przyszłych pokoleń.

Mówiłem na tem miejscu o zabójczym przemyśle francuskich mamek i ztąd wynikłych procesach, wspominałem także o podniesieniu tej całej arcyważnej kwestyi przez lekarzy-filantropów przy otwarciu posiedzeń tutejszej akademii medycznej.

Od owego czasu rzecz postąpiła: mamy więcej niż słowa. Pod nazwą *Compagnie générale des Colonies maternelles* zawiązało się towarzystwo celem zaprowadzenia w pobliżu wielkich miast francuskich zakładów specyalnych do karmienia małych dzieci.

Pierwsza taka osada, pierwowzór, mający służyć innym, stanie w okolicy Paryża. Kapitał zebrano za pomocą subskrypcyi, a ziemia już kupiona obok drogi żelaznej wschodniej. Towarzystwo urządziło się jak zwykle przedsiębiorstwa finansowe: przywabieni dobroczynnym celem przedsięwzięcia subskyptorowie znalezli w niem także dla siebie korzystne umieszczenie kapitału.

Podwójną tę cechę zachowa przedsiębiorstwo *Osad Macierzyńskich.* Ci, co dostarczyli pieniędzy na założenie pierwszej takiej osady wzorowej, mają tytuł fundatorów. Fundatorem naczelnym jest pan Schlessinger, alzaczyk. Zakład ma pola i łąki własne do hodowania trzód, kompania zamierza bowiem dostarczać mleka Paryżowi widząc w tem zysk swój największy.

Domostwa staną w pośrodku nabytych gruntów. Mamy plan cały przed oczyma. Tymczasowo zbudują z cegły i żelaza chat siedemdziesiąt. W każdej będzie dwie sypialnie, jadalnia, kuchnia, piwnica, i strych; obok, mały ogródek warzywny. Każden z tych domków umebluje administracya. W każdym posadzą jednę mamkę.

Wspólny budynek obejmie pralnią, suszalnią, łaźnie i przechadzkę na czas słoty. Do odsadzenia niemowląt pomogą krowy i kozy: ich *naturalnie* ciepłe mleko zastępować będzie dziecku pokarm, dopóki się od niego nie odzwyczai.

Administracya nie obawiając się, ale pragnąc kontroli, urządzi w osadzie mieszkania dla rodziców, którzyby chcieli dozorować hodowania dzieci. Wśród szaletów, stanie hotel otoczony drzewami, nie drogi, a wygodny. W lecie zapewne nie mało matek, mających u mamek niemowlęta, tam zamieszka. Doktor specyalista będzie mieszkał w tym hotelu, oraz dozorcy i kierownicy osady.

Istniejące już Towarzystwo opiekunów dzieci, tak zwana *Société protectrice de l'Enfance*, wzięła pod swoją protekcyą zakład, o którym mowa. Budowanie domów rozpocznie się w tym miesiącu. Biura kompanii otwarte przy ulicy Provence 13 w Paryżu. Fundator *Złobków* Paryzkich, zacny Marbeau, gorąco się zajmuje propagowaniem rodzącego się zakładu p. Schlessinger.

Hałas noworoczny przebrzmiewa... wszystko do zwyczajnego trybu wraca. Znikły budy jarmarczne z cackami, z całego nawału świecideł zostały tylko książki kolendowe, które jeszcze za szybami księgarni błyszczą.

Rzecz godna uwagi: żaden z tych typograficznych cukierków nie obejmuje teraz literatury pięknej; w żadnym nie znajdziesz wierszy; nauka zastosowana do przemysłu, Bogini naszego czasu dająca środki rychłego zbogacenia się, zajmuje wyłącznie książki do zabawy przeznaczone. Ktoby był myślał przed laty, że inżynierski opis kopania węgli w starym i nowym świecie, roku pańskiego 1867 będzie rozdawany na zabawkę dzieciom, i że ten czarny, smolący przedmiot, żywo zajmie te cheruby...

Jednak tak jest. Simonina *Vie souterraine* z mapami i obrazkami zastąpiło *Tysiąc nocy* Francuzom przyszłości. *Cuda Nauki (Merveilles de la science)* Figuiera, zastąpiły im legiendy Péraulta. Maszyny, żegluga parowa, telegrafy i inne zastosowania elektryczności—wszystko, co stanowi potęgę przemysłu i dumę nauki tegoczesnej, Figuier opisuje przystępnie, tak że każdy zrozumie.

Prócz opisu wynalazków, dał żywoty wynalazców, ojców nauki praktycznej, w osobnym pięknym tomie pod tytułem *Savats*, *illustres du Moyen Age.*

Jestto ciąg dalszy przedrukiem wydanego dzieła *Les Savants de l'Antiquité.* W żywotach uczonych średniowiecznych, nauka znika obok siły potęgi i wytrwałości człowieka poświęconego urzeczywistnieniu jednej myśli. Piękny to widok, jeżeli ten człowiek nie o ujarzmieniu ale oświeceniu ludzkości myśli—jeżeli nie jest Cezarem, ale Archimedesem.

Figuier celuje w rozpowszechnianiu nauk przyrodzonych. Trzy jego tomy: *Mięczaki*, *Zwierzokrzewy* i teraz wydane *Owady*, zapoznają powszechność, z tą mało zbadaną, a może najpełniejszą zjawisk częścią stworzenia.

Tajniki państwa roślinnego odsłoniono ogółowi w paru niezłych książkach. P. Fabre pod tytułem *Histoire de la Bûche*, skreślił cały szereg przeobrażeń, które przebywa drzewo od kiełkowania aż do kresu swego istnienia; pan Noël wydał *Vie des fleurs* ślicznie illustrowane przez pana Yan Dargent; Audouit *Herbier des Demoiselles;* Neraud *Botanique de ma fille.* Wszystko to poprzekładane obrazkami wiele się przyczynia do obudzenia w młodzieży szlachetnej miłości kwiatów, która znowu zmysł estetyczny kształci.

W gałęzi Historyi Naturalnej przybył pięknie illustrowany przez Giacomettego *Ptak* Micheleta. To *ośmnaste* wydanie ozdobne *Ptaka*, Michelet dedykuje żonie w tych słowach: „Tobie przekazuję tę książkę, która Twoją jest. Trzy książki wynikły z naszych lubych wieczornych pogadanek: *Ptak*, *Owad* i *Morze.* Tyś je natchnęła. Bez ciebie, byłbym zawsze orał mój zagon, szedł ciężką drogą ludzkiej historyi. Tyś mnie inną wskazała. Z twej ręki otrzymałem bogate żniwo natury. Uwieńczyłaś je, kładąc na szczycie kwiat święty, który je błogosławi".

Jako komentarz do książki Micheleta, nastręcza się *Esprit des Oiseaux* Henryka Berthoud, rzecz napisana w rodzaju arcy-zajmujących artykułów o obyczajach ptasiego rodu, umieszczanych niegdyś w *Dodatku do Czasu* przez Ornitologa hr. Wodzickiego. Mniej górnolotny niż Michelet, mniej głęboki psycholog niż Wodzicki, Berthoud zajmująco a dokładnie opisał skrzydlate stworzenia.

Ciekawe są także w tym rodzaju, Wiktora Meunier *Les Animeaux à metamorphose:* nadzwyczaj zajmującą jest ta widoma metempsychoza.

Podróże w tegorocznej literaturze kolędowej, przeważają: powiększej części są to przekłady z angielskiego. Do najlepszych w tym dziale należą: Miltona *Voyage de l'Atlantique au Pacifique;* Enaulta *l'Amerique Central et Meridionale*; Boscovitz'a *Montagnes et Volcans*; *Explorations du Zambère* Karola Livingstone; *l'Année de Voyage dans l'Arabie Centrale* Palgrava; *Guyana Francuska* przez pana Bouger.

Wszystkie wyż wymienione książki, pięknie illustrowane, wychodzą za obręb banalnej literatury noworocznej.

Polskie księgarnie w Paryżu niezmordowany

we, nie wiadomo dokąd i kiedy zaprowadzić mogą.

W ogólności zaś zasada dróg różnych, pod skalpelem zdrowego rozumu znaczy tyle tylko że nieudolność ludzka nie mogąc sobie odtworzyć całego obrazu sytuacyi danej, chwyta pojedyncze mniej lub więcej wybitne pojawy; widząc różnie różnie też działa; puszcza się różnemi niby dobremi drogami, nie zawsze w uznaniu bezwzględnem dobroci dróg tych, ponieważ częstokroć szatan ciemnoty zarozumiałej pychy lub sobkostwa albo zasłania jedyną dobrą drogę albo krępuje uczciwą skłonność do przyznania się przynajmniej, że nie widzimy tej drogi.

Wobec sprawy narodowej jest przeto koniecznością j e d e n program, j e d n a wytknięta droga działania, a wywód ten skreślamy nie na to, aby pouczać czegoś, co już wszyscy wiedzieć i czuć powinni, lecz aby nie zarzucano kiedyś, iż w chwili stanowczej nie zawołaliśmy: *Memento!*

Program potrzebny; lecz gdżież jest? Publicystyka nie stworzy, nie narzuci programu narodowi, ale może wskazać sposób,jakimby do niego dojść można, i o tem też rzucimy słów kilka, zaczynając od tego, co jest w ocenieniu sytuacyi danej, pierwsze: od miejsca i czasu.

Program nasz ma powstać w Austryi, do której składu kraj nasz należy, i w Austryi ma Galicya zająć się tego programu urzeczywistnieniem.

Austrya zewnętrzną klęską mniej niżeli wewnętrzną niezgodą, upadkiem moralnym i materyalnym, wreszcie jawnem niezadowoleniem ludów swych rozmaitych do głębi wstrząśniona; a Najj. Pan patentem z dnia 2 stycznia r. b. w poczuciu obowiązku, „stać niezachwianie przy u b e z p i e c z e n i u b y t u monarchii“ z myślą kierowniczą „u s t a l e n i a b y t u monarchii“ powołał zgromadzenie nadzwyczajne Rady państwa.

W patencie tym już czy jeszcze (!) nie masz wzmianki, jaka w każdym dawniejszym była, o j e d n o ś c i i p o t ę d z e monarchii, a narody Austryi powinny się domyśleć, dla czego opuszczono te stereotypowe dawniej wyrazy, bowiem zapewne nie przypadkowo ani przez omyłkę. My sądzimy, że wyrazy te r z ą d o p u ś c i ł dla tego, aby takowe wyrzekła Rada państwa, a b y t a k o w e w y r z e k ł y n a r o d y; rząd opuścił wyrazy, bo zaniechał myśli, aby narody, acz w wyrazach tych samych, mogły objawić myśl własną. Jedność bowiem *(Einheit)* znaczyło dawniej tyle co germanizacya, a potęga *(Machtstellung)* ściągała się głównie na prymat w Pangermanii: zaś jedność ogłoszona w radzie narodów znaczyć będzie równowagę i zgodę między ludami wchodzącemi w skład państwa; a potęga znaczyć będzie na zewnątrz bezpieczeństwo granic a wewnątrz nietamowany rozwój bytu pod liberalnym, sprawiedliwym, silnym, ale oraz bezwzględnie odpowiedzialnym rządem.

Rząd wykreślił z programu swego swoje dawne pojęcia „j e d n o ś c i i p o t ę g i“ zostawując narodom uzupełnienie tego programu pojęciami swojemi; bez jedności i potęgi, w jednem lub drugiem znaczeniu, „u b e z p i e c z e n i e b y t u“ monarchii stałoby się niemożliwe: a gdy podjęciu pierwszej myśli rządu żelazna logika faktów stanęła na przeszkodzie, więc narody wcielić mogą myśl swoją.

Jednakże, wobec takiej zmiany programu rządu, muszą i narody coś wykreślić ze swych dawniejszych programatów. Pomijamy narodowostki drobniejsze, tych młodszych braci, wobec których starszyzna, bacząc na doświadczenia własne, bez narażenia się na odwet nowy, niesprawiedliwą być nie może: ale Niemcy muszą z programu swego wykreślić stereotypowe dawne *„Engerer Anschluss an Deutschland“*, ponieważ i w Austryi wolno im będzie zostać Niemcami w całem znaczeniu, byle nie n i e m c z y c i e l a m i; Madziarowie, obok wyrzeczenia się madziaryzacyi, muszą wykreślić art. X i XII prawo sejmu z r. 1790, 1791, które to artykuły właściwie — nie zaś prawa z r. 1848 jak zwyczajnie sądzą — przeszkadzają Węgrom wysyłać na wspólną radę państwa. Atoli, jeśli Węgrom będzie zaproponowaną zmiana, a w rzeczy zamiana praw konstytucyjnych dawnych na nowe, zaproponowana p r z e z r a d ę c i s l i t a w s k i c h l u d ó w — to zdaniem naszem, nie inaczej jak z alternatywą, że na wypadek złamania tych praw nowych przez rząd lub nadużycia przez możliwą większość niewęgierską, następuje *ipso facto* dawnych praw węgierskich restytucya; zaś, czy takie złamanie lub nadużycie ma miejsce, rozstrzygać powinien najwyższy sąd państwowy, z góry obmyślany.

Polacy, Czesi, w ogóle Słowianie, nie brawszy nigdy *praecipuum*, oddawać nie mają co, a domagać się mogą i powinni tylko tego, ni mniej ni więcej, co tamtym pozostanie w udziale; rząd zaś naśladować powinien postępową strategię, która w położeniu do wzniesienia wielkiej fortecy nieprzydatnem, czasem i z umysłu buduje cały system twierdz mniejszych połączonych tak, iż w skutku osiąga większą sumę sił odpornych i zaczepnych, niżby wydał materyał zużyty cały, złożywszy go w jedną olbrzymią i jednolitą budowę.

W tych szerokich ale konkretalnych zarysach programu Austryi poszukamy klucza do specyalnego programu dla naszego kraju, uwzględniając przytem, o ile znane, programy specyalne stronnictw z obu stron Litawy.

Z powiatu **Limanowskiego** 11 stycznia.

(F. Mar.) Wykazawszy w Nrze 6 *Czasu*, jakie są trudności materyalne, finansowe i ekonomiczne w połączeniu obszarów dworskich z gmina, wskażę teraz trudności moralne, które niemniejsze zakładają przeszkody temu połączeniu.

Społeczeństwo każde na świecie jest w tenczas najszczęśliwszem, jeżeli się składa z członków zwyczajami, wychowaniem i wykształceniem do siebie zbliżonych. Jak małżeństwo, tak np. i kraje z jednolitej narodowości złożone, spółki i towarzystwa różne, o ile w tychże przeważa wyższe wykształcenie, jednych nad drugich, o tyle z porządku rzeczy, wykształceńsi są naczelnikami, a mniej wykształceni podlegają wyżej wykształconym, a to dobrowolnie w dobrowolnej spółce; odwrotny stosunek byłby anomalią i nie zaprowadziłby do szczęśliwych rezultatów i zgody w społeczeństwie. Człowiek wykształcony, rzucony w obcy sobie żywioł, nie może być szczęśliwym, a poddany o dużo niżej od siebie stojącemu w oświecie, czyli raczej nieoświeconemu, musiałby zostać jego niewolnikiem. A chociażby to w celu poświęcenia i posłannictwa najszlachetniejszego uczynił, niewielkie rzeczy zdziała, lub wcale nic, iż masy obcym wpływem wypaczone, i przesądami i ciemnotą grubą podtrzymywane, niełatwo swoich nawyków się pozbywają, a w każdym szlachetniejszym czynie tylko podstęp i zdradę przeczuwają, bo takowych pojąć nie są w stanie. Sami bowiem przedstawiają fizyczną siłę, i tylko takowej ulegać zwykli, a szlachetniejszym uczuciom z trudnością przystęp dają, gdyż do takowych trzeba delikatniejszego wychowania i wykształcenia serca i głowy, jak nas psychologia uczy. Naturalnem jest przeto, iż gminy wiejskie ulegając niedawno dziedzicom, jako poddani, nie otrząsnąwszy się jeszcze z przesądów, słuchając zawsze podszeptów przewrotnych ludzi naprzeciw byłym dziedzicom, upatrują ztąd zdradę, iż się dawny ich pan i jurisdator, któremu i dzisiaj samoistne stanowisko z władzą przełożonego przysłuża, pod władzę ich urzędu gminnego poddaje; bo ze stanowiska swego pojąć nie mogę takiego szlachetnego poświęcenia i zaparcia się. — Narzucać się zaś z tem ludowi wiejskiemu w obecnej chwili, jest jeszcze gorzej, bo większe podejrzenie wzbudza. Zwykle gmin prędzej konieczności ulega; jeżeli sobie nie może w czem dać rady, lub straty materyalne z swojej niewiadomości odpokutuje, udaje się dopiero po pomoc do dworu. Natenczas można mieć nadzieję, iż rozumne rady znajdą przystęp, i lepsze skutki przynieść mogą.

Przekonałem się w sprawie kadastralnej, iż lud obałamucony, przez kilka lat odrębnie od dworu działał; gdy zobaczył, iż sam nic nie wskórał przez obietnice coraz innych obcych napływowców, owszem sobie i dworowi dużo złego przysporzył, przekonał się nareszcie, iż sprawy kadastralne tak dobrze dworskiego jak i włościańskiego gruntu jednako dotyczą. Udawszy się w ostatniej reklamacyi do mnie, musiał zaufać zupełnie, prosząc, aby o ile można, złe naprawić.

Wiem jeden wypadek, gdzie właściciel zrobił sobie i gminie wspólnie reklamacyą. Gdy komisarz kadastralny przyjechał, wezwał gminę oddzielnie do wójta. Kiedy się zeszli i żądali, aby wspólnie z panem do protokułu odpowiadali, odrzekł: „ja wam chcę lepiej zrobić niż dworowi, dla tego was osobno zwołałem“; to znowu trafiło do przekonania ciemnego ludu. Na drugi dzień znowu udał się w tym celu do dworu; a gdy się go pan zapytał, dla czego wczoraj razem z gminą nie był zawezwany, aby wspólnie reklamacyę przeprowadzić, komisarz odpowiedział: „iż nie chcąc fatygować pana i razem z gminą mieszać, chciałem z nią pierwej ukończyć, żeby panu czasu nie zabierać i gotowe do podpisu przedłożyć.“

W taki to sposób nieprzyjazny żywioł obałamuca do reszty nieoświecony lud, do czego i pokątni pisarze dopomagają, wyzyskując go, gdyż wpływ oświeconego człowieka tam niewiele pomoże, gdzie są odróżniające pojęcia. Lud prosty, wysłuchawszy długiej rozumowej przemowy w cierpliwości, odejdzie na bok, i daje daleko prędzej nieoświeconemu przewrotnikowi przystęp i wiarę, co zniweczy poprzednie za jednym zamachem, gdyż w jego pojęcie prędzej trafia fałszywy sylogizm, pochlebstwo i namowa do sprzeciwienia się, niż najmędrsza rada. A jak ten lud jest nieszczęśliwie obałamucony i niedowierzającym, mówił mi niegdyś zacny starosta Sądecki Polak: „Gdybyś chciał darować chłopu parę wołów, to on tu do mnie natychmiast przyjdzie i powie: „Panie Starosto, pan mi chce darować parę wołów, to musi być w tem jakaś podrywka.“

Takie to nieszczęśliwe a niczem nieusprawiedliwione uprzedzenia do klasy majątkiem i wykształceniem odróżniającej się, lud żywi dotychczas.

A nawet tam gdzie o jego życie chodzi, jeszcze się nie da często nauczyć i przekonać. Ileż się to rzeczy zdarza, że lekarz będąc we dworze, zapisze włościanowi leki, a dwór ich bezpłatnie dostawi; wszelako tego lekarstwa nie używa, tylko pośle koszulę o kilka mil do guślarza chłopa, któren mu takową za kilkanaście centów zażegna, oświadczywszy, że chory uroków dostał lub gośćca, lub że go ktoś oczarował. Poszedłem raz sam do kobiety słabéj na katarową lekką gorączkę, zastałem ją siedzącą w łóżku. Mąż jéj bardzo poczciwy i kilkanaście lat bardzo dobrze z nią żyjący, mówił mi przy niéj na głos, gdym jéj dawał na poty lekarstwo: „Onéj ta już nic nie pomoże i umierać musi, kiedy zażegnywanie nie pomogło“, co przecież najmniéj nie obeszło kobietę. Do dziś dnia jeszcze żyją oboje w zgodzie najpiękniejszéj w przekonaniu, że nie poty, ale zażegnywanie musiało pomódz. Otóż to takie niestety wykształcenie jest nietylko umysłu ale i serca u włościan.

Ale nie samo usposobienie wewnętrzne wpływa na nasz lud; zewnętrzne formy, strój sam, odgrywa tu znaczną rolę. Lud ma w kazdéj okolicy, ledwie nie w każdéj wsi, odmienny krój sukni, a a znacznie odróżniających się od swoich znieść nie może; dla tego ma odrazę od tak zwanych czarnych sukien, w których inteligencya chodzi. Niedawno wrócił wysłużony żandarm do wsi, i zaprezentował się mnie jako dawniejszy mój sługa, czysto świeżo ubrany, wyperfumowany, w białych rękawiczkach. Niedługo potem widzę go w grubéj płóciennicy (górnicy), i pytam o przyczynę zmiany. „Ale proszę pana, to chłopi zemną gadać nie chcieli, tylko mnie za pana mieli, przeto musiałem się przebrać, bo bym sobie we wsi nie dał rady mając kawałek gruntu i żyjąc między nimi“. Znam także feldwebla wysłużonego, któren przyniósł z drugiéj kapitulacyi i zastępstwa kilkaset reńskich, przebrał się także po wiejsku, bo wieś nie miasto, nie ścierpi różnorodnego społeczeństwa i ubioru. Każda kasta ludzi ma swoje zwyczaje, nawyki, a od raz powziętych łatwo odzwyczaić się nie da. Do obywatela, któren dawniéj był majorem, przyszli cyganie; major wychodzi i widzi między nimi znajomego. „A cóż to Janku, byłeś dawniéj podemną porządnym kapralem, a teraz brudnym cyganem“. Byłem dawniéj porządnym kapralem, a teraz jestem porządnym cyganem. Jak w wyższem towarzystwie każden stosować się musi do równych sobie, tak i w najniższéj warstwie społeczeństwa, lud nie zniesie różniących się od niego pojęciami moralnemi, i zewnętrznemi formami, trzymając się zasady, iż wszędzie i zawsze mniejszość do większości zastosować się winna. U gminu wszystkie zmysły mają odmienne prawa, słuch, wzrok, smak, uczucie, są odrębne od oświeconego człowieka, z którym się zgodzić nie mogą, a tem samem mu i dowierzać nie chcą.

Gdzie każden zmysł z osobna jest niewykształconym, tam i pojęcia stosowne być muszą. Prosty człowiek bowiem woli skrzynię malowaną dwudziestoma barwami iskrzącemi, niż najpiękniejszy obraz Rafaela, woli chuczenie basów i piszczenie skrzypców jak najpiękniejszy koncert mistrza, woli rzepę niż szparagi, półkwaterek wódki niż filiżankę kawy lub kieliszek szampana, woli przemowę przedślubną, zataczającego się na weselu starosty, w której trzy słowa związku z sobą nie mają, jak najwznioślejszy ustęp bohatera na scenie, i czułby się bardzo nieszczęśliwym, gdyby go przy jednym stole z panem na jednéj kanapie posadzono, i gdyby cały dzień bawić i rozmawiać z nim musiał.

Z tych to powodów, mając różne od pana wychowanie i wykształcenie, nie zechce z nim swobodnie do rady zasiąść, nie potrafi go pojąć a tym samym mu zaufać i dać się oświecić; bo gdzież zresztą będzie z nim zasiadał? we dworze nie czułbym się swododnym, a w chałupie wyśmiałby pana. Każden człowiek w społeczeństwie szuka sobie równego, aby mógł być swobodnym. W towarzystwie mięszanym dzieci znajdą się razem, młodzież razem, starzy toż samo, miłośnicy muzyki, malarstwa, myślistwa, itp. wnet się do siebie zbliżą, bo ich pojęcia, ich usposobienie jest do siebie zbliżone, a tem samem swobodniéj mogą z sobą się bawić i rozmawiać; w sprzecznych żywiołach wszelki przymus byłby nienaturalnym i uciążliwym.

Nie dziwię się więc, iż same gminy, przynajmniéj w mojéj okolicy mimo swéj korzyści, nie chcą się łączyć z dworem. We dworze bowiem obradując, musieliby ulegać panu jako na cudzym gruncie, tak przynajmniéj rozumują, a w chałupie nie byliby swobodnemi w pańskiem towarzystwie.

Starajmyż się im zatym pierwéj powoli wybić przesądy, dać uczuć potrzebę i korzyści połączenia, nie narzucając się nie prosząc się. Dwadzieścia lat bowiem od zniesienia pańszczyzny, jest bardzo mała przestrzeń; a jeszcze żyje bardzo wiele włościan, co nam byli poddanemi, a zapomnieć uległości nie mogą, a dopóki rok 1846 nietylko z pamięci ale i z tradycyi ludu nie zginie, dopóty wszelkie najlepsze chęci i ofiary tylko za zdradzieckie umizgi poczytywane będą, bo każde przejście socyalne gwałtowne jest nienaturalne i do celu szczęśliwie nie doprowadzi, a usposobienie ludu naszego nie jest tego rodzaju, aby mógł nagle pojąć i przekonać się dał.

Jako najdoskonalszy pewnik tego, stawiam dowód, iż przez sześć lat w sejmie posłowie włościanie siedzieli przecież jak jeden z nich sam powiedział, „że my tu najrozumniejsi ze wszystkich włościan, którzy nas tu posłali“, a przecież tyle osobistości wysokich, tyle światłych i najświatlejszych mężów z narodu, tyle ludzi poświęcenia nie potrafiło ich nauczyć, przekonać, do siebie pociągnąć, nie mogło ich uleczyć, bo się i tam znaleźli tacy, co im dla swego zysku koszule zażegnywali; a ostatniego dnia posiedzenia, z takim usposobieniem lub gorszem sejm pożegnali, z jakim świeżo przed sześciu laty zasiedli.

Niechajże przeto od nas nie żądają optymiści, abyśmy więcéj zdziałać zdołali, jak to wybrańcy nasi potrafili, którzy, układając ustawę gminną pospiesznie, sami w takie labirynta zabrnęli, że nie łatwo komu ochota przyjdzie puścić się na te błędniki w towarzystwie paragrafów, z którémi ani wnijść ani trafić do celu niepodobna, bez nici Ariadny, któréj w ustawie gminnéj nie zostawili. [1])

[1]) List powyższy wymownie za gminą zbiorową przemawia, która bądź co bądź była jedynie w kraju naszym praktyczną. Broniliśmy jéj właśnie dla tego, żeśmy wiedzieli o trudnościach połączenia obszaru z gromadą w jedną gminę. Ale połączenie kilku obszarów z kilku gromadami w jedną gminę któréj rada, złożonaby była z właścicieli obszarów i wybrańców gromad, uchylało wielką część tych trudności i tworzyło rzeczywistą gminę, w którą to formę społeczność nasza koniecznie prędzéj czy późniéj ułożyć się będzie musiała. *(P. R. C.)*

Rozporządzenie ministeryum stanu

z d. 9 stycznia 1867 L. 429

obejmujące przepisy w celu przeprowadzenia rozporządzenia cesarskiego z 28 grudnia 1866 co do zmian w prawie o uzupełnieniu wojska z 29 września 1858 zajść mających.

Na zasadzie udzielonego najłaskawiej rozporządzeniem cesarskiem z dnia 28 grudnia 1866 r. właściwym władzom centralnym upoważnienia, do wydania odpowiednich przepisów w celu przeprowadzenia zmian w prawie o uzupełnieniu wojska z dnia 29 września 1858 r. tudzież do wydania ustawy przechodniej do nowych przepisów, ministeryum stanu po zniesieniu się z ministeryum wojny, w celu przeprowadzenia najpotrzebniejszych zarządzeń do wykonania mającego obecnie nastąpić uzupełnienia wojska, zachowując sobie niezwłoczne wydanie dalszych rozporządzeń, postanawia co następuje.

1. Do teraźniejszego uzupełnienia wojska, mają być tylko w latach 1846, 1845 i 1844 urodzeni mężczyzni, powołani; powołane rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 9 października 1866 r. dalsze dwie klasy wieku to jest urodzeni w latach 1843 i 1842, nie mają być więcej do teraźniejszego uzupełnienia wojska powoływani, i nie będą więcej do stawienia się na plac poboru obowiązani, wyjąwszy, jeżeli popisowy z tych dwóch klas wieku usunął się nieprawnie od wstąpienia do armii, w którymto razie, nawet i ci z lat poprzedzających aż do roku 1832 włącznie na zasadzie § 45 prawa o uzupełnieniu wojska z dnia 29 września 1858 na plac poboru postawieni być mają.

2. Uwalniania od obowiązku służenia w armii, zasadzające się na przepisach §§ 18 aż do włącznie 21, punkt 18 prawa o uzupełnieniu wojska, jak niemniej odnoszące się do tychże uwalniania lub urlopowania, na zasadzie najwyższych postanowień, zamieszczonych w zbiorze dodatkowych rozporządzeń, (oddział I Nr. 14, 15, 16, 17, 18 i 16) przyznawane, ustają we wszystkich przypadkach, a to już na teraźniejsze uzupełnienie wojska, jeżeli przez właściwą władzę powiatową na zasadzie § 28 prawa o uzup. woj. przedsięwzięte oznaczenie „uwolniony“ w dniu otrzymania przez tęż władzę cesarskiego rozporządzenia z dnia 28 grudnia 1866 r. w dzienniku praw państwa, nie posiadało przepisanych w § 28 prawa o uzup. woj. wymogów, do prawomocnego uwolnienia od wojska.

3. Aby jednakże stosunki familijne tych osób uwzględnić, które na zasadach prawnych, w poprzedzającym punkcie wymienionych, od obowiązku służenia wojskowo uwolnione były, obecnie zaś na podstawie najwyższego postanowienia nie są od tego obowiązku wolne, będzie tymże nawet podczas trwania nowych przepisów uwolnienie to pozostawione, jeżeli przed dniem w poprzednim punkcie wymienionym związki małżeńskie zawarli, a żona lub dziecko żyją, i jeżeli udowodnią, że dopełniają tych warunków, od których wedle dotychczasowych przepisów, przyznanie tytułu uwolnienia zawisłem było.

4. Żądania o uwolnienie od wojska wedle punktu 19 w § 21 prawa o uzupełnieniu wojska, mają być obecnie stósownie do przepisów § 13 tegoż prawa, i najwyższego postanowienia z dnia 6 października 1860 r. (Rozporz dodatkowe Oddział I Nr. 9) traktowane, przyczem jednakże dokładnie zważać należy, aby od żądającego takiego uwolnienia, utrzymanie jego rodziców, dziadów lub rodzeństwa, rzeczywiście zawisłem było, i aby wtedy, jeźli gospodarstwo nawet bez żądającego uwolnienia, przez najętych pomocników, lub przez wydzierżawienie prowadzone być mogło, a przez to rodzice, dziadowie lub rodzeństwo na tej drodze utrzymać się byli w możności, na uwolnienie nie zezwalać.

5. Gdy dotąd uwolnienie, z tytułu zawarcia małżeństwa, wedle punktu 4 § 13 praw o uzupełnieniu wojska, popisowym w pierwszej i drugiej klasie wieku będącym, udzielane być nie mogło, a teraz uwolnienie takie nawet w trzeciej klasie wieku się znajdującym, więcej udzielane być nie może, przeto ten tytuł uwolnienia, całkiem odpada — wyjątek zaś wtedy nastąpi, jeźli przy wypełnieniu reszty przepisanych warunków, będący w klasie trzeciej wieku młodzieniec, jeszcze przed dniem w punkcie drugim niniejszego rozporządzenia wymienionym, małżeństwo zawarł.

6. Złożone aż po dzień w drugim pukcie niniejszego rozporządzenia wymieniony, taksy celem uwolnienia od obowiązku wstępowania do armii, lub w celu uwolnienia z tejże, mają na zasadzie §§ 3 i 9 przepisu o zastępstwie z dnia 21 lutego 1856 ten skutek, iż ten, za którego taksa złożoną została, od wszelkiej służby wojskowej, a zatem od sześcioletniej służby w linii i dalszego obowiązku służenia lat sześć w rezerwie, zupełnie i na zawsze jest uwolnionym.

7) Dla tych, którym w celu uwolnienia od wojska lub uwolnienia już z armii, pozwolenie do złożenia taksy, przed dniem w punkcie drugim niniejszego rozporządzenia wymienionym, udzielonem zostało, zachowuje pozwolenie to nawet natenczas moc swoją, choćby uwolnienie od wojska lub z armii, jeszcze w dniu tym przeprowadzone nie było; z warunkiem jednak, iż złożenie taksy jeszcze w przepisanym do takiego złożenia terminie, nastąpi.

8) Uwolnienie z armii z tytułu § 21 punkt 18 (§ 42 lit. d) prawa o uzup. wojska, więcej miejsca mieć nie może, żołnierze więc, którzy znajdują się w warunkach w punkcie 9 lit. g. cesarskiego rozporządzenia wyszczególnionych, a pełnią służbę miejscową, mają być, w skutku podań wedle dotychczasowych przepisów traktować się winnych, stale urlopowani.

9) Ci, którzy na zasadzie punktu 7 cesarskiego rozporządzenia w celu otrzymania korzyści służenia jednego tylko roku pod chorągwią i uwzględnienia ich przy mianowaniu oficerami rezerwy, dobrowolnie do armii wstępują, winni są warunkom w § 2 prawa o uzupełnieniu wojska, a względnie w punktach 1 i 7 cesarskiego rozporządzenia wymienionym, zadosyć uczynić. Takowi mają być tylko do prawem przepisanej służby liniowej i rezerwy (punkt 4 ces. rozp). i tylko do piechoty, strzelców i jazdy assenterowani.

Do zbadania kwalifikacyi starającego się o rzeczone korzyści, jest tylko komendant tego korpusu wojska uprawnionym, do którego starający się wstępuje.

Przy ustnem lub pisemnem zameldowaniu się, mają być następujące dowody przedłożone:

a) dowód wieku życia,
b) zezwalające oświadczenie ojca lub opiekuna,
c) świadectwa z ukończonych nauk, wreszcie
d) świadectwo moralności od władzy, jeżeli zgłaszający się, nie bezpośrednio po ukończeniu nauk, do wojska wstąpić zamierza.

Wiedeń 14go stycznia. Późnym wieczorem dnia wczorajszego zjechał Kaiserfeld do Wiednia, i dla tego zapowiedziana narada reprezentantów żywiołu niemieckiego w Austryi, którą już odroczono do dnia następnego, odbyła się jeszcze w nocy z niedzieli na poniedziałek. Obecnymi byli: ks. Colloredo, bar. Pratobevera, Plener (z Czech), Kaiserfeld i Rechbauer (ze Styryi), Dr Wiser (z górnej Austryi), hr. Antoni Auersperg (z Krainy), van der Strass, Skene i Hopfen (z Morawy), Kalchberg (ze Szląska), Lasser (z Salzburga), Arnetth, Berger, Brestel, Kuranda, Mende, Schindler, br. Tinti i Winterstein z Wiednia.

Przewodniczył obradom ks. Collerodo. Dzienniki wiedeńskie milczą zupełnie o toku dyskusyi, a centralistyczna *Presse*, jako jedynie w rzecz w tajemniczona, tyle tylko chce wyjawić światu, iż w konkluzyi uchwalono, aby wszelkiemi legalnemi środkami zmierzać do tego, iżby sejmy krajowe:

1) Odrzuciły wybór deputowanych do nadzwyczajnego zgromadzenia Rady państwa, powołanego patentem z 2go stycznia; natomiast zaś

2) przystąpiły do wyboru deputowanych do Izby poselskiej legalnej Rady państwa i do wydziałów krajowych, na podstawie i podług przepisów statutu o Radzie państwa i ordynacyj wyborczych z 26go stycznia 1861 r.

O sojuszu, który Rusini ofiarują Niemcom, dzien-

---

wydawca Żupański zaopatrzył w książki illustrowane. Dzięki jemu, Polacy mogli dostarczyć rodzinom swoim na gwiazdkę obrazowanych wydań poematów polskich: *Maryą* Malczewskiego; *Wallenroda* Mickiewicza; *Pieśń o Ziemi Naszej* Pola; Lenartowicza *Zachwyconą* i *Błogosławioną*.

Prócz powyższych illustracyj i dwudziestu tomów Zbioru pism Lelewela, p. Żupański wydał już siedm tomów *Pamiętników z XVIII wieku*. W ostatnim jest *Pamiętnik Anegdotyczny* z czasów Stanisława Augusta, wydany z rękopisu p. Kraszewskiego, (autor pono nazywa się Cieszkowski).

W Paryżu zapowiedziano parę poważniejszych książek.

Hrabina d'Agoult, znana pod pseudonimem Daniela Stern, ma wydać swoje *Pamiętniki*. Mogą być ciekawe, bo w salonie tej damy była schadzka wszystkich znakomitości politycznych i literackich ubiegłych lat trzydziestu. Dyskutowano tam najważniejsze wypadki spółczesnej historyi francuskiej; tam je przysposabiano, tam je wyjaśniali ludzie, którzy w nich grali pierwszą rolę. Pod skrzydłem tej sympatycznej i szlachetnej kobiety, wiele szlachetnych pomysłów powstało. Nic dziwnego, że kartki, na których pani d'Agoult wszystko to spisała, zaciekawiają wyższą społeczność paryską.

Żywy i wytworny sposób pisania Daniela Stern, znany. Chociażby dla samego stylu, książka stanie w rzędzie pierwszorzędnych publikacyj, tam gdzie ją poprzedziły takie utwory tegoż pióra, jak *Nelida*, *Listy Republikańskie*, *Studia polityczne Niemiec*, *Historya Rewolucyi 1848 roku*, *Essais sur Henri Heine* itd.

Senator Laguéronnière ma też wydać swoje *Pamiętniki*. Tutaj opinia publiczna ma wolne pole domysłów — bo o ile hrabina okazywała się i w pismach zawsze jednolitą, o tyle wice-hrabia był mieniący. Przemiana radykalna jego wyobrażeń — przemiana, którą Wiktor Hugo, za młodu par, a później demokrata, może wytłómaczyć jednem słowem *„j'ai grandis“*, a której Laguéronnière przez żaden nowszy cud usprawiedliwić nie jest w stanie — dała humorystom tutejszym przedmiot do uszczypliwych żartów. Jeden z nich wprowadza publiczność do gabitetu wice-hrabi i każe słuchać monologu autora, przyspasabiającego materyały do *Pamiętników*.

Jest to komiczna scena. Wice-hrabia siedzi przy biórku, szpera w swoich papierach i tak mniej więcej z sobą rozmawia.

Wydawcy musi być bardzo pilno... Na szczęście, muszę mieć tutaj mnóstwo kartek gotowych — cała praca, poskładać je stósownie... (przegląda papiery). A! dokumenta odnoszące się do rewolucyi 1848 roku... Notaty pisane z dnia na dzień... Tu pewno znajdę, co mi potrzeba. Cóż to? (czyta): „Wolność jest równie potrzebną człowiekowi, jak powietrze do oddychania.“ Dziwny frazes! O czemże ja wtedy myślałem!... Toż to rewolucyonalizm czysty — niepodobna użytkować tego kawałka. Obaczmy dalej (szuka).

A to co? Dawne moje artykuły... Z nich pewno książkę ułożę (czyta).

„Demokracya“... Znowu! Widocznie miałem wtedy pełne usta słów takich, żeby... no, rozumiem siebie. „Demokracya ma podstawy stałe, które“ (szybko przewraca karty). Oto wyjątki z *Dobra publicznego*. Obaczmy co tu jest. „Liberalizm wkłada obowiązki, które...“

Szczególniejszy sposób pisania miałem wtedy! dalibóg! nie mogę poznać swojego stylu. (Rzuca tekę, bierze inną). *Oceny osób znaczących w czasie Rewolucyi lutowej*. To mi się przyda! Publiczność zawsze chciwa tego rodzaju szczegółów... Zrobię z tego jakie dwadzieścia rozdziałów. Portrety w wielkiej modzie (otwiera tekę i czyta).

Gwałtu! Jaki jaskrawy koloryt... nie mogę... żadną miarą. Cóżby powiedzieli akcyonaryusze *„Francyi.“* Wściekłą miałem werwę... jakiś młodzieńczy zapał, który mnie pchał Bóg wie gdzie! Widzę ze smutkiem, że będę musiał pisać moje pamiątki na nowo — od początku do końca.

(Ktoś puka) — Entrez! (wchodzi wydawca).

— Przybywam po rękopis pańskich Pamiętników.

— Już!

— Wszakżeś pan powiedział, że tom pierwszy będzie gotów w końcu tego miesiąca.

— Prawda. Ale zaszły trudności...

— Czyż to panu trudno składać tomy mając tyle wspomnień spisanych... Stół pański dokumentami zarzucony...

— Tak, mój kochany, ale trzeba ci wiedzieć, że to wszystko nie użyteczne paprasy... Zbyt prędko zmieniamy się na tym padole... skoro przejdziemy pięćdziesiątkę, niebezpiecznie pokazywać publiczności swój wizerunek z lat trydziestu.

— Rozumiem: poprawki konieczne.

— Zgadłeś. Kolory zmieniają się tak szybko! Mianowicie w tych czasach. Czasy tak ważne dla losów świata, że nawet długo milczący ojciec demokracyi francuskiej Edgar Quinet, uznał za stósowne zabrać głos w kwestyach żywotnych. Paryskie dzienniki powtórzyły dwa rozdziały z książki Quineta *„Almagne et l'Italie“* — gdzie są poglądy na dzisiejsze sprawy publiczne. Dwa rozdziały *Point de vue de l'Allemagne* i *Point de vue de la France*, to dwa obserwatorya bardzo wysokie, z których autor zapatruje się na wzrost Prus i jego następstwa. Że widzi dobrze, tego dowodzi jego ziszczona *co do słowa* przepowiednia za szłych wypadków, napisana jeszcze w roku 1831.

Quinet uważa, że despotyzm pruski pracuje bezwiednie dla wolności; że militaryzm nigdy nie przemoże w Germanii, gdzie Goethe, Schiller i Beethoven szli zawsze przed Blücherem; gdzie blask munduru olśniewający inne narody nie jest najwyższym urokiem.

Z tych przyczyn można pojąć inne państwo, ufundowane przez broń igłową, ale niezdolne zamknąć wszystkiego w wojskowości. Pomimo niej, zostaną w Germanii inne siły prócz szabli.

To rzecz jasna.

Rzecz dla Quineta do obrachowania trudniejsza jest, do czego dojdzie ogromna pycha teutońska „która z wyżyny nowych podbojów mniema widzieć u nóg swoich narody łacińskie jako karły pod murami fortecy.“ Gdzie ta pycha Niemców zawiedzie, skoro dotkną jednem ramieniem Baltyku a drugiem Dunaju. Jakie myśli, jakie ambicye nowe obudzą się w tym olbrzymie? „Jak uniknie ślepoty! skoro potężny i młody zapragnie mierzyć się ze światem. Z żelaznem czołem, z Holsztynem i Tyrolem trudno mieć tylko skromne żądze, trudno nie wyciągnąć ramienia poza Ren.“

...„Chociażby umiarkowanie przemoglo, ileż razy — mówi Quinet — Francya zbudzi się nagle, mniemając, że posłyszała stąpanie olbrzymiego sąsiada. A jeżeli uśnie bez ostrożności, to będzie znak śmiertelnej apatyi... Jakaż pokusa dla niemieckiego świata skorzystać z niej!“

Tak więc w każdym razie niebezpieczeństwo dla Francyi jednakie. Czy ono leży w wyobraźni, czy w rzeczywistości — mniejsza o to: „Teażniejszość przekazuje przyszłości niezliczone nawałnice.“

W *Point de vue de la France* Quinet przepowiada, że jeżeli Francya duchowo się nie ocknie, będzie zmuszona abdykować: duch germański zostanie przodownikiem ludzkości.

niki centralistyczne nie wspominają. Miałyżby go się wstydzić?

— Na przedstawienie Komisyi kontroli długu publicznego, obszernie motywowane, N. Pan wydał następującą ustawę, którą ogłasza *W. Ztg* z niedzieli:

„Ażeby komisyi kontroli długów państwa umożliwić polecony jej artykułem ustawy z dnia 25 sierpnia 1866 nadzór nad długiem państwa reprezentowanym przez bilety skarbowe i ażeby ten nadzór uczynić skutecznym, rozporządzam po wysłuchaniu Mojej Rady ministrów, na podstawie Mojego patentu z dnia 20 września 1865 co następuje:

1. Wszystkie rozporządzenia ministerstwa finansów, polecające wygotowanie lub emisyę biletów skarbowych, muszą być kontrasygnowane przez komisyę kontroli długów państwa, ażeby były ważnemi.

Rozporządzenia takie, niezaopatrzone tą kontrasygnatą, nie mogą w żaden sposób być wykonywane, pod osobistą odpowiedzialnością biorących w tem udział organów administracyjnych.

2. Ustawa niniejsza obowięzuje od dnia publikacyi.

III. Memu ministrowi skarbu polecam wykonanie niniejszej ustawy:

Wiedeń 3 stycznia 1867.

Franciszek Józef w. r.

Belcredi m. p. *Larisch* m. p. Z najwyższego polecenia *Bernard Mayer* m. p.“

Ustawa ta bardzo dobre sprawiła w Wiedniu wrażenie. Giełda podniosła się zaraz po jej ogłoszeniu, a opinia za to jest jej szczególnie wdzięczną, że pośrednio uznaje potrzebę nadzoru reprezentacyi z łona ludu wyszłej nad sprawami monarchii.

— Projekt adresu do korony w sprawie nowej ustawy o uzupełnianiu armii wniesiony przez Deaka na sobotniem posiedzeniu Izby deputowanych, brzmi w całej osnowie jak następuje:

Wasza Ces. Król. Apostolska Mości!

Gdyśmy w naszym świeżo przedłożonym najpoddańszym adresie Waszą Ces. Mość w uszanowaniu pełnem hołdu upraszali, abyś Wasza Ces. Mość raczył przywrócić faktycznie w całej swej nienaruszalności ową uroczystą umowę publiczną, która tworzy podstawę naszych wzajemnych stosunków prawnych, nadwerężoną sankcyę pragmatyczną—i zagwarantowaną w niej, a przez władzę absolutną zawieszoną konstytucyę; gdyśmy przedkładali, iż dopókąd stoimy poza obrębem konstytucyi, nie możemy prawnie uczynić żadnego kroku stanowczego końcem przywiedzenia do skutku pożądanego pojednania; mogliśmy się słusznie spodziewać i tuszyliśmy z wszelką nadzieją, że za naszemi poważnemi uzasadnieniami, w trop podąży trafne ocenienie, a za naszą prośbą spełnienie. Atoli miejsce nadziei zajęła obawa i zwątpienie, gdy widzimy, jako tak w dziedzinie ustawodawstwa jako i w dziedzinie władzy wykonawczej bez przerwy, a i świeżo znów teraz rozporządzeniem w przyszłość sięgającem, władza absolutna rządzi naszemi najświętszemi interesami.

Owo niezaprzeczalne prawo Węgier, podług którego określenie ich systemu obronnego i wszelkie tegoż przeobrażenie, może być dokonanem tylko za przyzwoleniem sejmu, jest tak dawnem jak i konstytucya kraju; nasze ustawy, dyplomy królewskie, sankcya pragmatyczna i nieustanna praktyka naszego życia konstytucyjnego zarówno gwarantowały to prawo. Gdy w r. 1715 zaprowadzonem było wojsko stałe jako nowy a odpowiedni celowi rodzaj systemu obrony, władza ustawodawcza kraju to była, która zaprowadziła je w Węgrzech. Wszelka, choćby najmniejsza zmiana dotycząca systemu obrony, która od tego czasu u nas zaszła, uchwaloną była przez sejm. Prawo to jest warunkiem żywotnym nowej konstytucyi i wszelkiego w ogóle konstytucyonalizmu, którego kraj nigdy się nie zrzecze. Rozporządzenie najwyższe, wydane świeżo w przedmiocie systemu obrony, jest nowem, faktycznem zaprzeczeniem tego niezaprzeczalnego prawa kraju. A my, którzy uważaliśmy za najświętszy nasz obowiązek kilkakrotnie naglić na to, aby przedewszystkiem zawieszona konstytucya w zupełności przywróconą została, przewinilibyśmy względem ojczyzny naszej, która nam powierzyła obronę praw swoich, przewinilibyśmy także względem winnej Waszej Ces. Mości czci pełnej hołdu, która nam nakazuje być szczerymi, gdybyśmy chcieli pominąć milczeniem najnowsze zarządzenie systemu absolutnego. Wspomnione zarządzenie absolutne wydane zostało właśnie w porze, w której o przywrócenie naszej konstytucyi prawnie prosiliśmy i tego po słuszności się spodziewali; w porze, w której podług najwyższego przyrzeczenia Waszej Ces. Mości wierzymy, iż konstytucya nasza istotnie wrychle przywróconą zostanie, a konstytucyonalizm i w innych krajach Waszej Ces. Mości do życia powołanym zostanie. Nie było ono wydanem jako propozycya rządu odpowiedzialnego, której moc obowiązująca zależy od legalnego przyjęcia przez dotyczące kraje, lecz jako ustawa, która bezzwłocznie we wszystkich swych częściach ma być wykonaną, a w swych skutkach i przyszłości sięga.

Przedmiotem tego rozporządzenia jest najszlachetniejsza i najuciążliwsza danina, którą obywatel ponosi dla państwa: jest nim krew i życie synów kraju; przepisy rozporządzenia głęboko sięgają w najszlachetniejsze stosunki życia familijnego i dotykają najważniejszych duchowych i materyalnych interesów kraju. Nietylko ów główny i najprzedniejszy wzgląd, który posłuszności nigdy nie powinien pozostać bez uwzględnienia — wyraźne postanowienie zasadniczych ustaw naszej konstytucyi — lecz nadto słuszność i stosowność wymagają, aby przy układaniu takich zarządzeń współdziałała wola kraju, i aby bez niej a przed legalnym objawem takowej zarządzenia owe wykonanemi nie zostały. Nie tylko liczba i dzielność armii sama użycza państwu wśród najcięższych niebezpieczeństw trwałego bezpieczeństwa. Jakikolwiek jest system obronny, siłę i wytrzymałą energię armii głównie to podnosi, jeżeli za armią stoi ożywiona zapałem wola ludu. A na tę wolę ożywioną zapałem wtedy tylko można bezzawodnie rachować, jeżeli system, podług którego obywatele obowiązani są bronić państwa znajduje zaufanie u narodu; — co atoli tylko wówczas może być osiągniętym, jeżeli lud nie obrażony w swych prawach i w swych najświętszych interesach, przekonany o stosowności systemu i widząc konieczność ofiar, które ponieść należy, legalnemi swemi manifestacyami zgadza się i adoptuje ów system.

Ale jeżeli nawet w takiej chwili, w której każdy obywatel kraju mniemał, że może już słusznie liczyć na — z jednej strony słusznie żądane, z drugiej kilkakrotnie przyrzeczone — faktyczne przywrócenie konstytucyi; jeżeli nawet u progu spełnienia obietnicy cesarskiej i to w sprawie tak nader ważnej, która podług wszelkich pojęć konstytucyjnych do normalnego zakresu władzy ustawodawczej należy, — jeżeli wówczas jeszcze najwyższe rozporządzenia z absolutną wszechwładzą wydawane bywają, i zanim jeszcze kraj mógł rozważyć pobudki, konieczność, stosowność i doniosłość tychże i wolę swoją w tej mierze drogą konstytucyjną objawić, nakazanem jest tychże bezzwłoczne wykonanie; wówczas staje się niemożebnem, aby budzące się zaufanie nie zniknęło znowu.

Dla takich rozporządzeń nigdy nie obudzi się zapał, a nawet nie można się przy nich spodziewać zaspokojenia ludów. Bo niezgodny z konstytucyą tryb, w której te rozporządzenia wydane zostały już sam z siebie zdoła, miasto uspokojenia i zapału tylko rozdrażnienie obudzić. Jeżeli obecna sytuacya nagląco wymaga takich zarządzeń, które dążą do stanowczej zmiany systemu obronnego, to leży w tem nowa pobudka, abyś Wasza Ces. Mość bezzwłocznie przywrócił naszą zawieszoną konstytucyę. Węgry stojące po za obrębem konstytucyi będą w pośród naglącej konieczności słabą tylko podporą tronu.

Prawo ustawodawcze narodu sejm może wykonywać tylko na podstawie konstytucyi: za jej obrębem nie jest do tego uprawnionym i nie może przejmować ciężarów na kraj, którego prawa są zawieszone. Dopókąd główny warunek sankcyi pragmatycznej, gwarantującej samodzielność prawa i konstytucye naszej ojczyzny, faktycznie nie obowiązuje, dotąd będzie prawnie niemożebnem, aby sejm państwa czynił zarządzenia w duchu tej nadwerężonej ugody zasadniczej; na innej zaś podstawie oprzeć się on nie może.

Wiadomo nam, że obowiązujący niegdyś system obronny od czasu do czasu u wszystkich ludów Europy ulegał stanowczym zmianom. Czasowe zmiany politycznej organizacyi krajów, powolny rozwój sztuki wojennej, zniewoliły wszystkie państwa do zmodyfikowania swego systemu obronnego odpowiednio do wymogów ogólnej sytuacyi, bo postępując inaczej, naraziłyby swoje własne bezpieczeństwo. I Węgry w tym względzie nigdy niepozostały w tyle i w każdym czasie z własnej woli zaprowadzały zmiany odpowiednie wymogom czasu; zmiany te atoli następowały zawsze za pośrednictwem sejmu państwa.

Kraj i w przyszłości gotów będzie tak swój system obronny urządzić, jak tego wymagać będzie konieczność, stósowność, sytuacya kraju, jego konstytucyjne stanowisko, jego stosunki ekonomiczne i prawno-polityczne; ale rozporządzeń wydawanych kiedykolwiek w tym przedmiocie bez bezpośredniego i wyraźnego zezwolenia sejmu, nie może uważać za uprawnione.

W najgłębszem uszanowaniu upraszamy zatem, abyś Wasza Ces. Mość najmiłościwiej uwzględnić raczył, że naszem jest obowiązkiem zachować bez nadwerężenia prawa kraju, które i sankcya pragmatyczna uroczyście poręczyła, i że tego obowiązku nie możemy nie dopełnić; nie dozwól Wasza Ces. Mość, aby w skutek takich i im podobnych zaczepiań głównych zasad naszej konstytucyi dzieło pojednania stało się niemożebnem; znieś Najjaśniejszy Panie wydane teraz rozporządzenie i w ogóle wszystkie zarządzenia, które z pominięciem, a nawet z nadwerężeniem naszej konstytucyi przez władze absolutne wydane zostały i przywróć jak najrychlej faktycznie a w zupełności naszą konstytucyę, abyśmy na podstawie tejże byli w możności w drodze lojalnej stanowić uchwały i zarządzać tem wszystkiem, czego wymaga bezpieczeństwo i duchowe oraz materyalne interesa kraju. Przekonani jesteśmy, iż cel wytknięty w sankcyi pragmatycznej tylko tym sposobem będzie osiągniętym, jeżeli system konstytucyjny tak w Węgrzech jako i w innych krajach Waszej Ces. Mości w całej pełni i rzeczywistości do życia powołanym zostanie“.

Takie jest brzmienie projektu adresowego Deaka, który niewątpliwie w uchwałę obróconym zostanie, bo jak donosi telegram, lewica nawet uchwaliła nie dopuszczać długich rozpraw nad tym projektem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 stycznia. Dziś wyszła z druku króciutka broszura pod napisem: „Kogo mamy wybierać do Sejmu? głos Michała Wiarosława do ludu.“ Autor kryjący się pod tem przybranem nazwiskiem, znany jest powszechnie w kraju; gdy jednak nie wymienił się, nie mamy i my prawa odchylać zasłony. Na wstępie mówi atoli, że z jego pióra wyszła w r. 1860 książeczka p. n. „Dyplom cesarski i Sejm galicyjski.“ Zadaniem niniejszego pisemka jest zdać po krótce ludowi sprawę z dotychczasowéj działalności Sejmu i wykazać, jak dalece czynności jego były paraliżowane przez księży obrządku słowiańskiego i niewykształconych chłopów, to jest przez brak dobréj woli u jednych, a brak światła u drugich. Daléj wskazuje autor, jak dalece Rada państwa w Wiedniu niezdolną była uwzględniać potrzeby i stosunki kraju naszego, a przeto uchwały jéj nie zdołały przynieść dla kraju takich urządzeń, jakich dobro jego wymaga. Zwracając się przeto do obecnych wyborów, radzi autor, aby dawano głosy ludziom światłym obeznanym ze sprawami kraju, a którzy pójdą jeszcze raz do Wiednia, nie na to jednak, aby pozwolić Niemcom réj wodzić, lecz aby urządzić całą monarchię na podstawie równości narodów i aby się ułożyć z Węgrami.

— W dniu 23 b. m. (we środę) powtórzony zostanie wczorajszy koncert p. Stanisława Moniuszki w tymże samym komplecie, z tą tylko różnicą, że rolę Guślarza śpiewać będzie p. Jan Köhler, artysta opery polskiéj w Warszawie.

— Dowiadujemy się, że zabawa Resursy Mieszczańskiéj odłożoną została na dzień 26 stycznia to jest na przyszłą sobotę.

— Wczoraj z wieczora jakiś rzezimieszek wyrwał przechodzącemu pugilares z kieszeni naprzeciw kościoła maryackiego, lecz w téj saméj chwili przychwycony za kołnierz przez poszkodowanego, zwrócił ze skruchą zdobycz. Okradziony chciał go oddać pod straż policyjną, lecz mimo głośnego wołania żaden policyant nie pojawił się, a że się złodziéj szarpał i znaleźli się obok niego przyjaciele i pomocnicy, okradziony puścił go, w obawie, aby to co było z początku kradzieżą, nie zmieniło się w rabunek.

— * Prezes Spółki zdrojowisk krajowych leczących, ks. Władysław Sanguszko, rozesłał zaproszenie do wszystkich członków tego przedsiębiorstwa na walne zgromadzenie, którego obrady rozpoczną się w Krakowie (w mieszkaniu p. Ludwika Helcla) dnia 23 stycznia o godzinie 10éj rano. Uchwały, jakie na owem zebraniu zapadną, decydować będą stanowczo o losie Spółki.

— Czytamy w wiedeńskiéj *Sonntags Ztg*: „Od kilku dni prawie codziennie odstawiają tu zbiegów polsko-rosyjskich, których chwytają w Galicyi, i po krótkiem przesłuchaniu przez władzę policyjną, wysyłają do Salzburga. Są to po większéj części dziarscy młodzieńcy ze stanu mieszczańskiego, w niebieskich mundurach i szarych płaszczach. Dotychczas z tych odstawionych tu powstańców przeszło stu wysłano z miejskiego więzienia do Salzburga.“ Mniemamy, że *Sonntags Ztg* myli się co do owych powstańców lub zbiegów, biorąc ich za żołnierzy rosyjskich, bo są to dawni ochotnicy galicyjskiego pułku Krakusów, a nie powstańcy z Królestwa Polskiego.

— Prof. Urban w Opawie znalazł pod samem miastem skamieniałości odpowiednie tym, jakie się napotykają w Wieliczce i Bochni. Z tego wnosi, że w głębinach ziemi pod Opawą znajduje się sól.

— * Warszawski *Tygodnik illustrowany* (Nr 378) podał w drzeworycie wizerunek i obszerny życiorys niedawno zmarłego Fryderyka hr. Skarbka — zaś w Nr 89 portret i żywot świeżo zgasłego w Krakowie Warszewicza. Biografię tę oceniającą ze stanowiska naukowego zasługi naszego botanika, napisał profesor Feliks Berdau krakowianin.

— * W ostatnich numerach czasopism lipskich *Numismatischer Verkehr* i *Blätter für Münzfreunde* wykazuje p. C. G. Thieme znaczny poczet tych monet i medali polskich, których poszukują w handlu. Za pośrednictwem wymienionych czasopism, załatwiają numizmatycy wszystkich krajów zamiany i kupna. Redakcye owych dzienników są jakoby biurami komisowemi dla zbieraczy monet.

— D. 13 umarł w Rzymie kardynał Antoni Maryan Cagiano de Azevedo, neapolitańczyk, wielki penitencyaryusz, biskup Frascati, licząc lat 67. Był on kardynałem od lat 22.

— W Nowym Jorku umarł 11go grudnia Augustyn Iturbide, starszy syn niegdyś Cesarza Mexykańskiego. Donoszono już dawno, że Cesarz Maksymilian adoptował dwóch synów Iturbida i wysłał ich na naukę do Paryża. Augustyn przybył na parę tygodni wprzódy z Paryża do Nowego Jorku i tam zachorował.

— D. 10 stycznia umarła w Paryżu znana artystka dramatyczna, panna Georges, która w ciągu pół wieku trzymała pierwsze role tragiczne. Właściwe jéj nazwisko było Marguérite Georges Weymer. Urodziła się 1788 r., a już w 14tym roku życia występowała w *Théâtre français* w rolach pierwszorzędnych. Najwyższa jéj sława sięga czasów napoleońskich, i dzieliła ją z Talmą. Po upadku Napoleona opuściła Francyę; za studniowego cesarstwa znów jaśniała na scenie, i tego Restauracya nie chciała jéj zapomnieć. Po kilku latach spędzonych w domowym zakącie, pojawiła się znowu, ale już nie w głównym teatrze królewskim, z którego ją oddalono. Grywając w mniejszych teatrach, musiała hołdować nowemu smakowi, i kiedy na schyłku swojéj karyery objeżdżała Europę z nielicznem gronem aktorów, widzieliśmy ją i w Krakowie w tych sztukach, które były pisane dla teatru przy Porte St. Martin. Ostatnich lat życia utrzymywała się z zasiłku pobieranego ze skarbu i wsparcia Napoleona III.

— Czy można żyć 38 dni z kulą w mózgu? Tak jednak było w Ayange, i opisuje ten wypadek następnie dziennik *Le Voeu national*, wychodzący w Metz: D. 20 listopada 17letni chłopiec Jan Piotr Evener podbiegł niejakiemu Durenne pod rękę, kiedy tenże strzelał do celu. Strzał padł, lecz nikt nie wiedział, gdzie kula utkwiła. Spostrzeżono tylko na czole Evenera ponad prawem okiem małą plamę zakrwawioną, z której jedna kropla krwi się wysączyła i mniemano, że Durenne zmierzając się, uderzył strzelbą Evenera w czoło. Wypadek ten nie miał w pierwszej chwili żadnych następstw. Evener posługiwał dalej przy strzelaniu do celu, i dopiero później czuł się nieco słabym, lecz nie w takim stopniu, aby musiano szukać lekarza. Dopiero w parę tygodni po tym wypadku ojciec Evenera dostrzegł, że syn jego ma gorączkę i zawezwał lekarza. Chory zaczął majaczyć, a potem wpadał często w szał, okazywał znaki obłąkania, wśród którego wydawał krzyki podobne do ryku i ciągle trząsł głową i kołysał ją. D. 27 grudnia umarł. Burmistrz miejscowy, któremu cała choroba Evenera zdawała się być niepojętą, zawiadomił prokuratora i doniósł mu o dziwnych symptomatach choroby. Tegoż dnia zrobiono oględziny ciała i przystąpiono do otwarcia głowy. Znaleziono kulę w głowie, która przeszyła czoło, cały mózg i uwięzła w nim, a dookoła niej utworzyło się owrzodzenie.

— Dzień 14ty stycznia zupełnie pochmurny. Śnieg prószył do południa i znowu wieczorem. Termometr w cieniu doszedł tylko do — 1°.0 od — 1°.6. Wiatr północno-wschodni późnym wieczorem dość silny. Stan barometru o 2 godzinie po południu wynosił 327‴,76, poczém się zniżając był o godzinie 6 rano dnia 15go 326‴,62, zimna było — 0°.2 R.

— We środę dnia 16go stycznia, Śgo Marcella papieża i Śgo Ottoma męczennika.

KONCERT. Wielka kompozycya znakomitego mistrza naszego w dziedzinie muzyki p. Stanisława Moniuszki p. n. *Widma*, uplastyczniająca tonami, jeżeli się tak wyrazić wolno, na wzór Felicyana Dawida i Hektora Berlioza, sceny liryczne z *Dziadów* Mickiewicza, świetnie wczorajszego wieczora wykonaną została wobec licznie zgromadzonej publiczności w sali teatralnej. Koncert podobny był fenomenalnym u nas zjawiskiem równie pod względem wykonanego dzieła jak wykonania tegoż. Sto osób brało w nim udział, rozłożony między amatorów, artystów i wielką orkiestrę wojskową należącą do najcelniejszych w monarchii. Pod kierunkiem p. Moniuszki, który tą wielką falą tonów władał jak słowo „stań się“ w dniu stworzenia, i orkiestra znana z swej precyzyi i chóry śpiewaków przewyższały się i zwyciężały tryumfująco trudności, jakie ten utwor pełen głębokiej, twórczej myśli nasuwał. Koncert rozpoczęła fantazya układu p. Moniuszki p. n. *Bajka* i jakkolwiek na silną instrumentacyą obręb sali był za mały, wywarła jak najpochlebniejsze dla kompozytora wrażenie, które się objawiło grzmotem oklasków. Następnie niecierpliwa ciekawość zgromadzonych zaspokojoną została produkcyą wielkiego dzieła jakiem jest owa muzyczna ilustracya *Dziadów* składająca się z 8 części. P. Rapacki deklamował pojedyncze ustępy poematu, w które błyskawicznie wpadał śpiew chórowy. Prześliczne *solo* sopranowe będące prawdziwą perłą znakomitego tego utworu zachwycało ogół słuchaczy melodyą przemawiającą tak słodko do uczucia, że pragnęłoby się aby nuta owa długo, długo nieustawała. Jeżeli czego żałujemy w tej kompozycyi to tego, że w niej więcej podobnych solów nie ma. Piękny baryton odznaczał się rozmiarem i czystością głosu, chóry i orkiestra do ostatnich krańców posuniętą doskonałością harmonii. Skreślając pobieżnie wrażenie jakie wynieśliśmy z wczorajszego koncertu, nie ośmielamy się tu wchodzić w szczegółowy rozbiór owej wielkiej głębokiej, harmonijnej muzyki, której artystyczne ocenienie wymagające dojrzałego rozglądu w przedmiocie i obszerniejszego miejsca, niż go kronika teatralna dozwala, specyalnemu zostawiamy piórų. Publiczność zawdzięczyła p. Moniuszce sprawioną sobie przyjemność trzechkrotnem wywołaniem i serdecznym upominkiem oklasków.

(Nadesłane)

Według nadchodzących wieści, zaraza na bydło dotąd jeszcze nie ustała; i gospodarze pozostają w najważniejszéj części swego dobytku t. j. żywego inwentarza zagrożeni. Prawne przepisy zapobiegawcze, aby niedopuścić, przerwać i stłumić zarazę prawie powszechnie są znane, jednak wobec takiego niebezpieczeństwa zadaniem jest każdego gospodarza z szczególną uwagą dbać o zdrowie swego bydła i czynne organa tegoż utrzymywać ciągle w podwójnéj działalności. Do osiągnięcia powyższego celu jako bardzo odpowiedni i zbawienny środek okazuje się od wielu lat znany c. k. koncess. korneuburski proszek bydlęcy. Dając jednéj sztuce bydła dziennie 2 do 3 łutów, czynność organów trawiania jest przez to powiększona szkodliwe zdrowiu przepełnieniu trzewiów strawionemi pokarmami usunięte i naturalna siła oporu zwierząt przeciwko przejmującym wpływom zarazy staje się natężoną.

Miejsca, w których można nabyć c. k. konsess. korneuburskiego proszku bydlęcego, są wyszczególnione w drugostronnie umieszczonem ogłoszeniu.

Przyjechali do Krakowa od 14go do 15go stycznia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Salomon Gelhart z siostrą kupiec z Gliwic, Teofil Rosenfeld malarz, Gustaw Guttentag kupiec ze Lwowa, Roszkiewicz profesor z Rzeszowa, Jan Jordan, Bukowski Aleksander, Koszucki Henryk z familią z Kongresówki, Franciszek Borthan urzędnik z granicy, Marya Bozica modniarka z Węgier, Trzeciak Henryk właściciel dóbr z Dąbrówki, Kowalski Karol z Galicyi, Birnbaum Maurycy kupiec z Prus, Szołajski Adam właściciel dóbr z Rzepinnika biskupiego.

HOTEL POLLERA: Ludwik Dobrzyński właśc. dóbr, Bogradle urzędnik z Rosyi, Leon Truskolawski z Galicyi, Karol Heihl Dr z Wiednia, Juliusz Kohn kupiec z Wrocławia, Alojzy Kasolowski kupiec z Prus.

HOTEL DREZDEŃSKI: Konrad Paszkowski właściciel dóbr z Berdyczowa, Józef Kleczyński urzędnik z Olkusza, Władysław Gorajski syn właściciela dóbr z Moderówki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH.

w *Dzienniku Urzędowym* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd tarnowski Feliksa Morskiego o nakaz. zapł. Józefowi Fastowi sumy weksl. 860 złr. — Sąd w Przeworsku Annę Turkiewiczową o wydaniu jéj pozwu przez Mateusza i Konstancyą Kroguleckich o zniesienie współwłasności połowy realności pod L. 260/276 w Przeworsku; ustna rozpr. 8 lutego.— Sąd tarnowski Antoninę, Marcelinę Mrożkową o prośbie Dra Adama Morawskiego o sprzedaż *a*) sumy 250 dukatów hol., *b*) prawa do podobnéj sumy po Zenobii Filomenie Mrożkownéj; kurator Dr Kaczkowski.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 13 stycznia W Izbie wyższej wniesiono poprawkę do projektu ustawy zmieniającej art. 69 konstytucyi. Poprawka tej jest osnowy: Izba wyższa ma być za rozporządzeniem królewskiem uzupełnioną członkami z krajów wcielonych; Izba deputowanych zwiększoną zostaje o 80 członków.

Petersburg 13 stycznia. Poseł rosyjski przy dworze wiedeńskim hr. Stackelberg, otrzymał order Śgo Aleksandra Newskiego. Bar. Meyendorff (ostatnim razem w Rzymie) zamianowany sprawującym interesa przy dworze wejmarskim.

Paryż 14 stycznia. Dekret cesarski ustanawia arcybiskupstwo w Algierze i biskupstwa w Oranie i Konstantynie. Arcybiskupem algierskim zamianowany msgr. Lavigérie.

Bukarest 13 stycznia. Dziś, jako w dzień Nowego Roku podług starego kalendarza, ks. Karol przyjmował uroczyście powinszowania Senatu, Izby, ministeryów i ciała konsularnego.

Nowy Jork 13 stycznia. Są pewne skazówki, z których wnosić można o zaniechaniu procesu przeciw prezydentowi.

Tryest 13 stycznia. Według otrzymanych wiadomości z Mexyku (data niewiadoma) tak się układają tam stronnictwa, że wotum za utrzymaniem cesarstwa zdaje się być niewątpliwem. W ogóle panuje niechęć ku Ameryce z powodu interwencyi.

W tej chwili dowiadujemy się z Wiednia, że w tych dniach, a może nawet i dziś jeszcze, *Wiener Ztg* przyniesie ustawę o nowej organizacyi politycznej i sądowej.

Indépendance belge pisze: „Omylono się uprzedzając, że żadne z mocarstw europejskich nie podniesie głosu przeciw ukazowi wynaradawiającemu Królestwo Polskie. Zdaje się jednak być pewnem, że poseł angielski wręczył ks. Gorczakowowi protestacyę formalną przeciw temu aktowi. W Petersburgu wcale to nie sprawiło wrażenia, a w samym Londynie robiąc ten krok, chciano może poprostu znaleźć sposobność ogłoszenia w *blue book* depeszy, coby służyła za odpowiedź na rekryminacye, którychby członkowie parlamentu nie zaniechali pewnie podnieść przeciw temu krokowi rządu rosyjskiego“.

W tym samym względzie pisze *La France*: „Pogłoska obiega, że rząd angielski wystósował do Petersburga notę, mieszczącą w sobie uwagi nad ostatniemi ukazami odnoszącemi się do Polski“. Tenże dziennik odpiera dwie główne myśli, znajdujące dziś wielu zwolenników we Francyi, myśl reprezentowaną przez Emila Girardina, aby się rozbroić i żyć ze wszystkiemi w zgodzie, nie dbając, co się gdziekolwiek dzieje; drugą zaś myśl sprzymierzenia się z Prusami i Włochami. Owocem tego przymierza byłby zupełny upadek Austryi, i oddanie jej krajów słowiańskich na łup Rosyi. *La France* odpowiada obu tym głównym dążeniom, kończąc temi słowy: „Francya była nieraz nieszczęśliwą, ale nigdy upokorzoną. To czego od niej żądają, byłoby zaparciem się jej przeszłości, zrzeczeniem się przyszłości. Odpycha tę myśl, a gdyby przyszło jej kiedy wejść w przymierze z Prusami, które jej chcą narzucić jako konieczność, to nigdy dla poniżenia swojej wielkości ani też dla poświęcenia swojej godności“.

Wiener Abendpost tak pisze o stanowisku Austryi wobec kwestyi wschodniej: Nie można zaprzeczyć, że nad państwem ottomańskiem gromadzą się groźne chmury. Jeśliby burza wybuchła, Turcya przepadłaby, bo żadne mocarstwo europejskie nie przyszłoby jej w pomoc w walce z chrześcianami, gdy natomiast ci ostatni przynajmniej pośrednio odbieraliby pomoc. Tu idzie przeto o zapobieżenie. Naturalnym punktem wyjścia jest traktat paryski z r. 1856. W nim postawiony jest obowiązek wykonywania w zupełności znanego edyktu tolerancyjnego *hat-humajum*, który orzeka równość między ludnością chrześcijańską a turecką.

„Porta nie uczyniła zadosyć temu zobowiązaniu, a przeto oburzyła chrześcian i największą krzywdę sama sobie wyrządziła. Bar. Beust zapytał teraz poufnie gabinet paryski: czyby nie wypadało poręczycielom traktatu z r. 1856 umówić się co do ustępstw dla Chrześcian i wykonanie takowych zalecić wspólnie Porcie jako powinność. Nie idzie przeto wcale o podejrzywanie jakiego mocarstwa ani o propozycyę podziału Turcyi, lecz przeciwne o propozycyę mającą na celu utrzymanie *status quo*. Pierwszym tu jednak warunkiem powodzenia jest zespolony silny wpływ mocarstw na Portę; inaczej bowiem, jak tego dowodem postępowanie co do *hat-humajum*, wszystko pozostanie martwą głoską. Z tych słów można zmiarkować, co znaczy mniemane nieprzyjacielskie zachowanie się Austryi względem Rosyi. Nie tylko rząd austryacki nie chce tu stawać na opak politycznej myśli Rosyi, lecz takową podnieść i postawić na szerokiej podstawie wspólnego porozumienia się Europy. Opiera się to na zamiarze utrzymania pokoju powszechnego, na spokojnem i słusznem rozważeniu wszystkich krzyżujących się interesów. W tym duchu, jak mniemamy, chce rząd austryacki, aby pojmowano jego stosunki do wszystkich mocarstw europejskich i jego obecne starania dyplomatyczne.“

Austrya przeto chce swoim projektem uczynić zadosyć dwom stronom, między któremi toczy się walka od wieków, walka dawniej tryumfem półksiężyca kończąca się, a dziś po wielu zwycięstwach krzyża, jakoto w Grecyi, Serbii, Rumunii, gotująca tryumf chrześcianizmowi na Wschodzie. Walki tej nie zagodzi kompromisem. *Globe* mniema, że Cesarz Napoleon w odpowiedzi na notę gabinetu wiedeńskiego zwoła kongres, i że pod tym względem już się porozumiał z Austryą i Włochami.

Najświeższe zdarzenia odnoszące się do spraw Wschodu są: wsparcie otrzymane w ochotnikach do Kandyi przybyłych na okrętach greckich, i odwołanie posła tureckiego w Atenach, które miało być postanowione, a zapewne jeszcze nie zostało wykonanem. Do ocenienia kryzys ministeryalnej w Stambule zbywa nam jeszcze na wiadomości pobudek, jakoteż nie jest jeszcze znany charakter przesilenia. To tylko nie może być wątpliwem, że zostaje ono w związku ze zbrojeniem się Turcyi. Ponieważ dotychczasowy gabinet usiłował powstanie kandyjskie stłumić siłą oręża, groził zerwaniem z Grecyą i widocznie sposobił się do wielkiej wojny, przeto ustąpienie jego od władzy byłoby zapewne oznaką, iż Porta porzuca politykę wytrwania, a skłania się do ustępstw. Jeżeli przeto zmiana gabinetu nastąpi, prawdopodobnie będzie ją można uważać za skazówkę pokoju.

Wczoraj już podaliśmy, że gabinet francuski nie zdeklarował jeszcze polityki swojej na Wschodzie, lubo niezaprzeczony dostrzegać się daje w nim zwrot od zasady utrzymania Turcyi bez szkody. Natomiast demonstracye w Petersburgu przeciw Turcyi przybierają cechę znaczącą, przez to, iż sam dwór bierze w nich udział. Niedawno dwór carski użyczył swojego imienia loteryi na korzyść Kandyotów, niby na wsparcie rodzin, które opuściły wyspę, a teraz 11go b. m. cała familia carska była na balu danym na korzyść, czy to powstańców kandyjskich, czy też ich rodzin. Telegram doniósł, że i ciało dyplomatyczne znajdowało się na tym balu. Zapewne nie bez wyjątków, ale zawsze ciekawym będzie wykaz tych posłów, którzy się tam znaleźli, a przez to stali się uczestnikami tej demonstracyi przeciwtureckiej.

Dzienniki paryskie zajmują się wiadomym projektem rozbioru Turcyi, podanym przez berlińską *Gazetę Spenera*; zrobił on bowiem w Paryżu wrażenie. Starają się jednak odjąć mu znaczenie, poczytując go za wymysł.

Rząd grecki usiłuje przepłynąć między jawnem popieraniem powstania kandyjskiego a neutralnością, jaką mu nakazuje roztropność. Minister Komunduros wystawiał w Izbie politykę ostrożności, dodając za powód jej niemoc finansową Grecyi. Te jego wyrazy zmierzały do ułatwienia kwestyi budżetowej. Potwierdza się wiadomość o nocie rządu greckiego wykazującej trudność położenia Grecyi wobec niepokojów u jej granic i wymagań neutralności tudzież odgrażań tureckich.

Rząd rumuński wygania wszystkich cudzoziemców, a między nimi w pierwszym rzędzie Polaków.

Sąd sejmowy w sprawie marszałka Persano zbierze się 22go b. m. dla orzeczenia, czy zachodzi powód wytoczenia procesu.

Według *Mém. dipl.* Cesarz Maksymilian przebywa w Orizaba, jak prywatny człowiek, czekając na rezultat rozstrzygnięcia kwestyi: rzeczpospolita czy cesarstwo?

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 15 stycznia. Dzisiejszy *Wiener Journal* występując przeciw agitacyi, jaką napotyka zwołanie nadzwyczajnej Rady państwa, mówi: Rząd dla tego tylko schodzi z pola konstytucyi lutego, że okoliczności faktyczne dozwalają tylko utrzymać ją teoretycznie w swej mocy. Obstawać za konstytucyą lutową, jest to chcieć bronić przebrany absolutyzm. Ponieważ rząd pragnie nie absolutyzmu, lecz parlamentarnej pomocy ludów jak najspieszniej, zwołuje nadzwyczajną Radę państwa. Naprzeciw oporowi przywódzców politycznych, którzy sami po części obwołali niewykonalność konstytucyi lutego, a przecież domagają się tego, co według własnego ich wyrażenia nie zdolne jest dać ludom prawa konstytucyjnego, nie pozostaje nic innego, jak do samego ludu się odwołać.— *N. fr. Presse* dowiaduje się (o czem już pisaliśmy *Red. Cz.*) że Rosya zamierza ustanowić we Lwowie konsulat i przeznaczony jest na tę posadę jenerał Nereutzer (?).

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

CZYTELNIA
dla początkujących.

Pod tą nazwą wyjdzie z druku przed końcem miesiąca Lutego książka służyć mająca do czytania dla szkółek i gmin wiejskich. Podstawą jej treści (obok innych przydatnych im wiadomości) będzie obudzenie w czytelnikach *ducha religijności*, który i w uczynkach ma się objawiać — i *potrzeby myślenia*, jako dwóch najgłówniejszych czynników dzisiejszej oświaty.

Życzący sobie mieć to dziełko, złoży przedpłatę w ilości 3 złr. w. a.; zaś po wytłoczeniu onegoż otrzyma zaraz 10 egzemplarzy drukowanych. Uprasza się tylko o wyjaśnienie, oraz dokładne nazwisko miejsca pobytu i ostatniej poczty.

Przedpłatę nadesłać można na ręce W. *księdza Leona Kozłowskiego, proboszcza w Bobowy, poczta Bobowa*, (franco), w obwodzie Sądeckim. (142)

Z wielu stron słyszeć się dają słuszne skargi na brak dziełek do czytania odpowiednich dla naszego ludu. Może nie byłoby tak trudno o podobne książki. Znaleźliby się zapewne i pisarze odpowiedni, gdyby nie zbywało na nakładcach, a przynajmniej opiekunach, którzy chcieliby dopomódz piszącym do wydrukowania — a następnie do rozpowszechnienia tej ich pracy.— Lecz nie na tem koniec! ważniejsze jeszcze bowiem nad to, jest zadanie: jak lud nasz zachęcić do czytania i wstręt jego przełamać w tej mierze?.. Otóż środkiem jednym z odpowiedniejszych może ku temu byłby: poruczyć apostolstwo piśmiennej oświaty po chatach i gminach, ich dzieciom własnym, to jest uczniom szkolnym, a to w sposób następujący: Każdego dziełka, jakie ludowi podać chcemy, niechajby z rozporządzenia Władzy nadzorczej nauczyciel użył wprzód w szkole za książkę do ćwiczenia uczniów w czytaniu — a tak z nich każdy, obznajomion poprzednio dokładnie sam z jej treścią i przez stósowne uwagi nauczyciela robione przy czytaniu, powziąwszy zdrowy i właściwy pogląd na przedmioty w niej objęte, dopiero z prawdziwym pożytkiem byłby w stanie odczytywać ją słuchaczom głośno w domu. Obok tego nauczyciel niechajby wybrał z każdej gminy, posyłającej dzieci do jego szkoły, dwóch lub trzech rozsądniejszych i zdolniejszych uczniów i tych, z szczególniejszą już na nich uwagą, usposabiał na czytelników domowych i gminnych.

Można mieć pewną nadzieję, że brak pomienionych nakładców i opiekunów zastąpi niebawem krajowa Komisya edukacyjna, tymczasem zaś zastąpić ich może krajowa powszechność, składając chętnie przedpłatę na druk dziełek w podobnym rodzaju ogłaszanych. *J. G.*

Ostrzeżenie.

Zakład osierociałych chłopców w Krakowie podaje do wiadomości publicznej, iż wyjąwszy Książki otwartej u p. Ilminga na chleb — i u pani Benowskiej na mięso — w żadnym handlu na rachunek Zakład nie bierze; a coby gdziekolwiek w imieniu Krakowskiego Zakładu na kredyt wybranem było — przez tenże Zakład zapłaconem nie będzie. (67-2-3)

Obwieszczenie.

Nr. 4

W moc uchwały ck. Sądu krajowego z dnia 3 Grudnia 1866 L. 21,521, podpisany ck. notaryusz wiadomo czyni, iż się odbędzie licytacya publiczna ruchomości, a mianowicie: Mebli, Książek, Zboża i Bydła, za zaspokojenie sumy 3.000 złr. w. a. z. p. n., we wsi Modlnicy pod L. 28,

dnia 17 Stycznia 1867 r. o godzinie 9 rano,

w którym to terminie trzecim i ostatnim wyż wspomnione ruchomości poniżej ceny szacunkowej sprzedanemi zostaną.

Krzeszowice dnia 2 Stycznia 1867.

Franciszek Jakubowski,
ck. Notaryusz.
(126--3)

Obwieszczenie.

N. 1

W skutek uchwały ck. Sądu krajowego z dnia 10 Grudnia 1866, L. 22,361 podpisany ck. Notaryusz wiadomo czyni, iż się odbędzie licytacya publiczna ruchomości, to jest Sreber, Bielizny stołowej, Mebli i Garderoby, p. Ferdynandowi Gierzyczkowi zajętych, na zaspokojenie Menasesowi Karmel kwoty dłużnej 442 złr. w. a. z przynależytościami, we wsi Przeginii Narodowej,

dnia 30 Stycznia 1867
w pierwszym,
dnia 13 Lutego 1867
w drugim terminie powyżej ceny, nakoniec
dnia 27 Lutego 1867
w trzecim i ostatnim terminie, po niżej ceny szacunkowej, a to każdym razem o godzinie 10 rano. (66-2-3)

Krzeszowice dnia 7 Stycznia 1867.

Franciszek Jakubowski.
ck. Notaryusz.

KILLA SŁÓW
w sprawie oświetlenia gazowego:

„Czas,“ w niedzielnym dodatku do N. 292 z dnia 23go Grudnia r. z., uczynił wzmiankę, tyczącą się Towarzystwa naszego, która sprostowania wymaga.

Przedewszystkiem nie zgadza się z prawdą doniesienie, że Magistrat miasta Warszawy znalazł powody do wypowiedzenia Towarzystwu naszemu kontraktu, i żeśmy przez to naciśnieni, zniżyli ceny gazu. Pominąwszy nawet okoliczność tę, że dobre nasze porozumienie z Magistratem Warszawskim, ani na chwilę żadnej nie uległo zmianie, powodowaliśmy się w rokowaniach naszych względem już zawartego pod dniem 11ym zeszłego miesiąca kontraktu dodatkowego temi samemi pobudkami i celami, jakie mieliśmy na oku w zawartych w ostatnich latach na wyraźne żądanie konsumentów ugodach z miastem Frankfurtem, Poczdamem, Hagen, Gladbachem, Rheydt i Erfurtem, gdześmy cen gazu bynajmniej jednostronnie nie zniżyli, ponieważ i miasta wymienione zrzekły się wypływającego z kontraktu prawa z a k u p n a zakładów gazowych po upływie pierwszego okresu umowy, jak niemniej prawa b e z p ł a t n e g o takowych objęcia po całkowitym upływie czasu, kontraktem zawarowanego.

Zakład gazowy w Warszawie stałą zatem Towarzystwa naszego pozostanie własnością, a po upływie czasu trwania kontraktu wolna konkurencya miejsce mieć będzie.

Podobne przedstawienia jeszcze dnia 15go Września 1862 r. poczyniliśmy wszystkim miastom, związanym kontraktem z Towarzystwem naszem, a mianowicie także i Magistratowi Krakowskiemu; lecz podczas gdy w skutek propozycyj naszych z wszystkiemi prawie, a zwłaszcza z większemi miastami — ku największemu konsumentów zadowoleniu dodatkowe lub nowe zawieraliśmy kontrakta — li Magistrat Krakowski stósownie do uchwały Reprezentacyi miejskiej z d. 6 Listopada 1862, nie przychylił się do przedstawienia naszego. Takim, a nie innym jest prawdziwy stan rzeczy. Do powtórnego zresztą podjęcia układów z miastem Krakowem Towarzystwo nasze i nadal zawsze jest gotowem.

Z tego, co się wyżej rzekło, wynika, że miasto, które po upływie kontraktu wejdzie w bezpłatne posiadanie zakładu gazowego, już tem samem nie może żądać tak tanich cen gazu, jak inne miasta, gdzie zakłady gazowe są i zawsze pozostaną nieograniczoną przedsiębiorców własnością. Mimo to końcowe twierdzenie owego artykułu „Czasu,“ że Kraków najdrożej w całej Europie gaz płaci, mylnem nazwać musimy, albowiem cena gazu na publiczne oświetlanie miasta Krakowa, jest, jeżeli nie najtańszą, to przynajmniej jedną z najbardziej tanich w całej Austryi, cena zaś gazu, opłacana przez osoby prywatne, żadną miarą nie przewyższa przeciętnej ceny, ustanowionej w małych i średnich miastach monarchii.

Dessau dnia 2 Stycznia 1867.

Dyrekcya niem. kont. Towarzystwa gazu.
(144-1 3) **Oechelhaeuser** (w. r).

Wino szampańskie

wprost z Francyi sprowadzone, oclone w skrzynkach, od 10 flaszek zacząwszy:
Louis Roederer à Reims: carte blanche Jacquesson et fils, à Chalon. Crème de Boury, po 2 złr.
Napoleon grand vin; Moet et Chaudon à Epernay crêmant rosé, po 2½ złr.
Pół-butelki tych gatunków po 1 złr. 50 c.
Wina białe austryackie i węgierskie stołowe, 10 do 18 złr. za wiadro.
Dobre czerwone wina stołowe 13 do 20 złr. za wiadro, rozsyłają się za nadesłaniem nieopłaconem pieniędzy lub wskazanem miejsca odebrania należytości, albo pobraniem tejże pocztą. (1581--6)

Alexander Floch,
w WIEDNIU, Ober-Döbling N. 28.

W ostatnich czasach wiele osób używa mego ogłoszenia — ażeby więc Szanowną Publiczność zachować od falsyfikatów, czuję się spododowanym ogłosić niniejszem, że prawdziwy, przeze mnie od wielu lat wyrabiany

SYROP PAGLIANO z Florencyi,



dla Austryi jedynie w przeznaczonym na to Składzie głównym u p. *Józefa Raftla* w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 15, czysty i niefałszowany nabyty być może.

Jedna flaszka kosztuje 1 złr. 40 ct. — tuzin 13 złr. 50 ct. z opakowaniem. — Odsprzedający otrzymają osobną zniżkę.

Zbytecznem znajduję wychwalać ten środek, któremu wiele tysięcy ludzi swoje ozdrowienie zawdzięcza, muszę tylko zauważyć, że obowiązkiem każego dobrze życzącego ojca rodziny jest, mieć zawsze ten środek pod ręką, gdyż szczególnie w gorączkowych chorobach, wewnętrznych zapaleniach, febrach, zapaleniu gardła, które często u dzieci się wydarza tam, gdzie lekarza nie zaraz mieć można, zawsze z najlepszym skutkiem był używany. (112-1-6)

Syrop ten rozdziela wewnętrzne złe soki i wyprowadza takowe za pomocą wypróżnień i moczu, dla cierpiących na hemoroidy jest tenże niezrównany. — Gdy wiele chorób ze zgęstnienia krwi pochodzi, najlepiej można poznać skuteczność Syropu w czyszczeniu krwi, używszy pierwszą dozę; nawet w zastarzałych chronicznych chorobach, nieocenionym jest ten środek, — Bliższe szczegóły mieszczą się w załączonej przy każdej flaszce broszurze, 64 stron mającej. — Najmniejsze zamówienie, jakie z Florencyi wysyłam, jest 100 flaszek. — Każda flaszka prawdziwego Syropu Pagliano, opatrzona jest powyżej wyciśniętym znakiem. ***Hieronim Pagliano,*** profesor medycyny z Florencyi.

Filia c. k. uprzyw. Austryackiego Towarzystwa Zastawniczego W KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE.

Filia c. k. uprzywilejowanego austr. Towarzystwa zastawniczego niniejszem zawiadamia, iż w skutek umówienia Jeneralnej Dyrekcyi w Wiedniu

większe pozycye na papiery publiczne
za opłatą 8% rocznie
bez dodatków w zastaw przyjmować będzie. (138-1-6)

Kraków dnia 12 Stycznia 1867.

Naczelnik: ***Koritschoner*** w. p.

K. K. privil Pfandleihe-Gesellschaft.

Kundmachung.

Die Filiale der k. k. privil. Pfandleih-Gesellschaft, bringt hiermit zur Kenntniss, dass ihr durch Ermächtigung ihrer Gen. Direktion in Wien gestattet ist,

grössere Posten von Werthpapieren
mit 8% pro anno
ohne jede Nebengebühr zu belehnen.

Krakau am 12 Jänner 1867.

Der Vorstand: ***Koritschoner*** m. p.



Ck. wył. uprzywil.

Płyn uzdrawiający
(Restitutionsfluid)
dla KONI,
Franciszka Jana Kwizdy
w Korneuburgu,

przez **Jego ck. Mość Cesarza Franciszka Józefa I.** w całem austryackiem Państwie, po poprzedniem praktycznem użyciu i wypróbowaniu przez wysoką ck. austryacką władzę sanitarną, zaszczycony wyłącznym przywilejem i **londyńskim medalem** — używany w masztalniach **JM. Królowéj Angielskiéj,** — jak również w urzędowéj praktyce pana Dra Knauerta nadlekarza, od koni we wszystkich masztalniach, okazał się bardzo skutecznym nawet w zastarzałych cierpieniach, które po wypalaniu i ostrem nacieraniu nie ustępują, jako to: w **zbezwładnieniu grzbietu, krzyża, bioder i plecy, w cierpieniach ścięgien, we wywichnięciu, podbiciu kopyt itp., utrzymuje konia, nawet przy największem natężeniu, do najpóźniejszéj starości wytrwałym i rześwym.**

Cena flaszki 1 złr. 40 cent. w. a. (98-1-4) T

Mniéj jak 2 flaszek nie może być rozsyłane, —za opakowanie liczy się 30 cent. w. a.

Prawdziwy utrzymują:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera**, pan ***A. Aleksanorowicz*** i p. ***Józef Jahn,*** — **we Lwowie:** PP. ***C. Iskierski, P. Mikolasch, S. Rucker, A. Berliner.***

w Białej p. *J. Keller* i p. *J. Knnas.*
w Bielsku p. *I. A. Stanko.*
w Borszczowie p. *M. Niemczewski.*
w Brzeżanach p. *Margulies.*
„ p. *J. Fadenhecht.*
w Czerniowcach p. *Ign. Schnirch.*
w Gródku p. *J. Willig.*
w Leżajsku p. *J. Maresch.*
w Lisku p. *Barański.*
w Nowym Sączu *Kosterkiewiczowa* wdow.
w Oświęcimie p. *St. Dołkowski.*
w Przemyślu p. *F. Gajdeczka i Syn.*
w Radziechowie p. *Jaśkiewicz*
w Rzeszowie p. *Schaitter* i *Spółka.*
w Sanoku p. *J. Jaklicz* i p. *K. Verderber.*
w Smolnicy p. *F. Wimmer.*
w Tarnopolu p. *A. Morawetz*
„ p. *J. Jahn.*
w Tarnowie p. *J. Jahn.*
w Zaleszczykach p. *J. Kodrębski.*

Przestroga. Aby nie dać się omylić innemi podobnie nazwanemi nieuprzywilejowanemi wyrobami, uprasza się uważać na to, że na flaszkach z ck. uprzywil. płynem uzdrawiającym znajduje się na winiecie dokument przywileju, medal londyński i firma apteki obwodowéj w Korneuburgu, która to firma wyciśnięta jest także na szkle u każdéj flaszki.

Nadzwyczajne doniesienie balowe!



Podpisany fabrykant kapeluszy, utrzymując przytem **Handel nowości do strojów dam** potrzebnych — donosi, iż uprzedzając wszystkie podobne Handle, zawarł umowę z pierwszym domem *J. Frölich-Levis* w Paryżu (Maison universelle) Manufacture de fleurs et plumes. Paris 54, rue de faubourg St. Denis) o dostawę wyłączną **Kwiatów balowych**, według dzisiejszej balowej mody, stanowiących cały przystrój, w zamian dawniej używanego złota. — Garnitur składający się z ubrania na głowę, broszy, kolczyków i branzoletek z kwiatów najwytworniejszych, według wyboru rodzaju, do koloru sukni zastósowanych — sprzedaje po najumiarkowańszych cenach.

Jan Gella,
przy ulicy Floryańskiej w Krakowie.
(145-1-3)

5-procentowe Obligacye pierwszeństwa
(Prioritäten)
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej,

kapitał i procenta płatne w srebrze, bardzo korzystne i pewne na lokacye kapitałów, sprzedaje po kursie wiedeńskim 87¾

DOM BANKOWY (148---)

F. J. Kirchmayera i Syna.

Wytworne Bilety wizytowe,
Zaproszenia na bal,
karty porządku tańców itp.,
wykonywa i z tem poleca się
LITOGRAFIA „CZASU“
***M. Salba* w Krakowie.**
(146-1-3)



SANKI średniej wielkości, mało używane, dobrze okute, do sprzedania.
Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu.“ (70-1-)

SZCZOTECZKI ELEKTRYCZNE
i Elixir do zębów Dra Laurentiusa.
(11-2-6)T



Niezawodny środek przeciw wszelkim cierpieniom zębów i dziąseł.— Szczoteczki te używają się na sucho; użycie ich przywraca zębom emalię i białość naturalną.

Dostać można w aptekach: w Krakowie u Wgo *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie u Wgo *Piotra Mikolasza.*

Pięćdziesiąty siódmy Rocznik
naszych Wykazów najlepszych starszych i wyborowych nowych
NASION
jarzynnych, polowych, lasowych i kwiatowych, dalej flanców, krzewów owocowych i ozdobiających, róż, georgiń itp., złożony jest u Wgo
F. J. Kirchmayera i Syna
w Krakowie,
do łaskawego bezpłatnego odbioru.

Powyższy Dom bankierski przyjmuje dotyczące zamówienia, których szybkie wykonanie będzie naszem największem staraniem.

Erfurt w Styczniu 1867.

C. Platz i Syn,
Nadworny liwerant J. kr. Mości Król Pruskiego.
(118-2-6)

EAU des CORDILIERES.

Jeden z najskuteczniejszych środków przeciw bolu zębów. W jednej chwili uśmierza najgwałtowniejszy ból zębów i zapobiega przez ciągłe użycie pruchnieniu zębów, które się psuć zaczęły. **Proszek do zębów z gór kordylierskich.**

Skład w Paryżu przy ulicy Rivoli N. 33; — w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece Wgo *Piotra Mikolasza* - w Warszawie w Składzie materyałów apt. p. *Gallego.* (12-2-)

Potrzebny jest
PRAKTYKANT
do Handlu, który skończył najmniej trzy klasy gimnazyalne lub techniczne. Wiadomości można zasięgnąć za złożeniom świadectw w Administracyi „Czasu.“
(130 2-3)

We Środę dnia 23 Stycznia 1867,
w Salach Redutowych przy Teatrze
danym będzie
drugi i ostatni
KONCERT
Stanisława Moniuszki,
ze współudziałem Amatorów, Artystów i wielkiej Orkiestry (100 osób).

PROGRAM:

Bajka, Fantazya na wielką Orkiestrę.
Widma, sceny liryczne z poematu Mickiewicza:

DZIADY.

Muzyka S. Moniuszki.
Deklamacya — P. Rapacki.

Rolę Guślarza i drugiego widma śpiewać będzie pan ***Köhler,*** artysta opery polskiej w Warszawie.

1. Wstęp. (Cmentarz).
2. Zaklinanie duchów. (Chór i Guślarz)
3. Widmo pierwsze: *Aniołek.*
4. Zaklinanie,
5. Widmo drugie: *Nocne ptaki.*
6. Zaklinanie.
7. Widmo trzecie: *Dziewczyna.*
8. Widmo ostatnie.

Cena miejsc:
Krzesło numerowane . . 2 złr.
Wstęp do Sali . . . . . 1 „
Galerya . . . . 1 „

Zacznie się o godzinie 7. skończy się o 9éj.

Biletów dostać można w Księgarni pana ***Friedleina*** i w Kasie teatralnej. (69-1-)

Zakład Drzeworytniczy
Leopolda Hahna
w Wiedniu,
innere Stadt, Salzthorgasse No 2, poleca do wygotowania wszelkich jego drzeworytniczego zawodu dotyczących mniejszych jako też i większych robót, szczególniej dla ozdobnych Katalogów, Cenników, Inseratów itp., dostarcza kliszów z ołowiu i miedzi szybko i tanio. Okazy na żądanie do obejrzenia. (113-1-3)

10 cetnarów Nasienia Buraków cukrowych,
10 dto dto pastewnych,
z produkcyi 1866 roku, jest do sprzedania
w Dyrekcyi Dóbr Radłów,
gdzie można powziąść bliższą wiadomość
(119-2-3)

Rurki przeciw astmie,
aptekarza ***Levasseur.***
Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19. w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego, we Lwowie u Piotra Mikolasza, a w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych Wgo Gallego. (14-2-4)T

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 15 styczn.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	113	111
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	77	75
Banknoty pol. 100 złr.	382	372
Ruble ros. za 100 rsr.	178½	174½
Talary prs. za 100 tal.	197½	193½
Bankn. pr. za 150 złr.	77½	75½
Srebro nowe austr. .	132	130
Dukat ważny. . . .	6 28	6 13
Napoleon d'or . . .	10 60	10 35
Półimperyały rosyjs.	10 85	10 65
Listy galic. nowe z k.	74 50	73 50
— — stare „	78 —	77 —
Oblig. indem. „	68 75	67 25
Ak. k. g. bez k. i dyw.	220	215
„ L.-Cz. z całą wpł.	186	181

Wiedeń 14 styc. (t)	złr. cent.
5% Metaliki.	58 70
5% Pożyczka narod.	69 30
Akcye banku wied.	730 —
— — kred.	158 —
Losy 5% z r. 1860 .	84 20
Srebro	131 25
Londyn 10 funt. szter	132 40
Dukat pojedynczy .	6 27

Wiedeń 12 stycz.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	54 70	54 50
— Pożyczka narod.	69 80	68 70
— Metaliki na m. k.	59 25	59 —
— Obl. ind. niż. Aus	84 50	84 —
— — czeskie	87 —	86 50
— — węgiers.	70 50	70 —
— — chor. i b.	74 —	72 50
— — galicyjs.	67 25	66 50
— — bukow.	65 —	64 50
— — siedmgr.	66 25	65 50
Pożyczka głod. gal.	93 50	93 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	93 30	93 15
4% Galicyjskie. . .	74 50	74 —
5½% Węgiersk. los.	88 50	88 —
5% Boden Cr. austr.	105 —	104 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	140 —	139 —
— — — 1854	75 50	75 —
— — — 1860	84 40	84 20
— — — 1864	75 20	75 —
— Como-Rente.	18 50	18 —
— Kredytowe	127 75	127 50
— żegl. par. na D.	— —	85 50
— Ks. Esterhazy	90 —	85 —
— Księcia Salm.	32 —	31 50
— — Palfy .	24 50	23 50

		żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		27 50	26 50
— hr. St. Genois .		26 50	26 —
— miasta Budy . .		25 —	24 —
— ks. Windischgr.		18 —	17 —
— hr. Waldstein .		22 —	21 —
— hr. Keglevich .		14 —	13 —
— Rudolfa. . . .		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		733	731 —
Zakładu kredytowego		158 90	158 70
Żeglugi par. na Dunaju		490 —	485 —
Kolei półn. Ferdynan.		1600	1597
— rządowéj fr.-a.		207 70	207 50
— zachodniéj c. El.		134 75	134 25
— Pardubickiéj .		124 50	124 —
— południowéj .		203 75	203 25
— Galicyjskiéj . .		219 75	219 25
Czerniow. z wpł. 80%		184 50	184 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	5½	112 50	112 —
Augsg. 100 zł. nr	5	111 60	111 40
Berlin 100 tal. .	5	—	—
Frankf. n. M. 100	4½	111 75	110 60
Hamb. 100 mark.	3½	99 50	99 —
Londyn 10 fun.	4½	132 80	132 30
Paryż 100 frank.	3	52 80	52 70

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	18 —	17 90
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 27½	6 27
— — obrączk.	6 27½	6 27
Złoto *al marco* . .	6 26	6 25
Napoleondory . . .	10 60	10 59
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 25	11 15
Luidory (niemieckie)	10 95	10 85
Suwereny angielskie	13 35	13 25
Imperyały rosyjskie	10 90	10 85
Srebro	131 50	131 25
— kupony . . .	131 50	131 —
Talary związkowe .	1 97	1 96
Pruskie bilety kas. .	1 97¼	1 96¾

Lwów 12 styczn.	żądają	płacą
Dukat	6 28	6 20
Półimperyał rosyjski	10 87	10 69
Rubel srebr. rosyjsk.	2 3	1 96
Talar pruski	1 98	1 95
Listy gal. b. kup. w. a.	74 67	73 93
— — m. k.	78 35	77 64
Obligi indem. b. kup.	67 10	66 30
Akc. kol. gal. b. kup.	220 67	218 17
„ „ lwow.-czer.	185 67	183 17

Warsz. 12 stycz.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 10
Obligi skarbowe „	— —	— —
Listy zast III okr. „	75 75	— —
kupon „	— —	— 22 2/9
Listy likwidacyjne .	59 —	58 50
kupon „	— —	— 46 7/3
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	67 —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	56 —	— —
5% Pożyczka loteryjna	113 —	112 —

Wrocł. 12 stycz.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	76 5/12	75 11/12
Polskie bilety bank. .	82	81½
„ Listy zastaw.	—	60¾
Poznań, List. zast. 4%.	—	
— — 3½%.	—	—

Paryż 12 styczn.	
Renta 3%.	69 65

Londyn 12 styczn.	
Konsole	91⅛

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór—z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano;— z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór;—ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*